



Pokonajmy
ZACMĘ
razem!



www.kolmed.pl

☎ 22 812 03 99

Gazeta Wawerska

styczeń 2026

Nr 1 (80)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 10 000 egz.

www.gazetawawerska.pl

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń



Ucieczka osadu czynnego...

9

Fot. Wikimedia



pizza - burgery - tortille - quesadille - pasty - sałatki - zapiekanki z pieca - dania obiadowe

PIZZA MARYSIN

NAJWIĘKSZA W OKOLICY 60 cm !!!

ul. Korkowa 96

509-756-856

www.pizzamarysin.pl

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

Kawałek po kawałeczku



RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Jeszcze się nie otrząsnęliśmy po wycinie drzew wzdłuż modernizowanej linii kolejowej, wciąż nie mogąc się nadziwić jak zaskakująco pusto zrobiło się wzdłuż torów przez całą długość dzielnicy, a już obserwujemy kolejną próbę drastycznego zmniejszenia wawerskich areałów leśnych. Propozycja projektu planu ogólnego dla War-

szawy przewiduje bowiem pozbycie się na terenie Wawra niezliczonej liczby drzew.

To tylko kilka przykładów: 14 ha lasu może zniknąć na tyłach Centrum Zdrowia Dziecka, kolejne 7 ha odrobinę dalej przy Dzieci Polskich, kolejne 7 ha wzdłuż ulicy Czecha, 2,5 ha przy Przylaszczkowej, 4 ha lasu przy Lucerny i Węglarskiej, kilkanaście hektarów na Wiśniowej Górze. Oprócz tego rządząca Wawrem większość zaproponowała przeznaczenie 34 hektarów lasu przy Wolęcińskiej na cmentarz.

Nie wszyscy o tym wiedzą, bo w dzisiejszych czasach zazwyczaj mamy na głowie te sprawy, którymi trzeba się zająć tu i teraz. Na temat, które nie mają natychmiastowych efektów i mają wymiar długofa-

lowy, zazwyczaj trudniej znaleźć czas. Zresztą tematem planu ogólnego dla terenu Wawra nie jest tak łatwo się zainteresować także z innych przyczyn. Dyskusja o dzielnicowych propozycjach do tego projektu w oficjalnych wawerskich gremiach, takich jak Komisja Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska czy Rada Dzielnicy zapowiadana jest tuż przed jej rozpoczęciem. Nie kilka tygodni wcześniej, nie kilka dni, ani nawet nie kilka godzin przed dyskusją, tylko bezpośrednio przed jej rozpoczęciem. Jak mieszkańcy mają się o tym dowiedzieć? To kpina z transparentności i społecznej partycypacji.

Po wejściu w życie planu ogólnego dla Warszawy, w takim kształcie w jakim został zaproponowany, który zresztą każda gmi-

Fryzjer Męski
Wojciech

724-351-480
FALENICA BAZAREK lok. A7
pon. 15-19 wt.-pt. 11-19 sob. 8-15

KUPIĘ za gotówkę

• DZIAŁKĘ, POLE
• MIESZKANIE

również: zadłużone, udziały,
nieuregulowany stan prawny itp.

570 002 004

CENTRUM
PSYCHOTERAPII

TERAPIA INDYWIDUALNA
DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY

509 078 117 ul. Rolnicza 32

afram@afam.pl afam.pl

SZKLARZ

500 732 461

WAWER

na w Polsce musi uchwalić do 30 czerwca 2026 roku, wawerskie lasy zaczną znikać w kolejnych miejscach. Kawałek po kawałeczku.

W niniejszym numerze Gazety Wawerskiej o projekcie planu ogólnego piszemy więcej - serdecznie zapraszam o lektury.



Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Państwu dużo zdrowia, ciepła rodzinnego i pomyślności.

Zachęcamy do podzielenia się zdjęciami ze swoimi dziadkami oraz składania życzeń za pośrednictwem poczty e-mail (cma@centrumalpejska.pl), z których stworzymy wspaniałą prezentację!

* Wystawienie wizerunku jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na jego publikację.

Świętujemy Dzień Babci i Dzień Dziadka przez cały tydzień od 19.01 do 24.01.2026, oferując do każdej usługi

ZABIEG FIZYKALNY* GRATIS!

* zabieg fizyczny do wyboru po konsultacji z fizjoterapeutą

(22) 616 34 72 lub 601 806 640

www.centrumalpejska.pl



Centrum
Medyczne
Alpejska

KLINIKA REHABILITACJI KOMPLEKSOWEJ
ul. Alpejska 4, 04-628 Warszawa



A już 14 lutego **WALENTYNKOWA PROMOCJA** - masaż dla dwojga - nie tylko dla par! Zaproś mamę, córkę lub bliską osobę. Podaruj sobie i komuś wyjątkowemu odrobinę odprężenia. Szczegóły promocji dostępne w rejestracji. **Zachęcamy do zapisów!**

Gazeta
Wawerska

Adres redakcji:
Gazeta Wawerska
Stowarzyszenie „Razem dla Wawra”
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
redakcja@gazetawawerska.pl
www.gazetawawerska.pl

Redaktor naczelny:
Rafał Czerwonka
Redaktor prowadzący:
Piotr Grzegorzczak

Wydawca:
Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie
Dziennikarze i stali współpracownicy:
Jan Andrzejewski, Adam Ciećwierz,
Jakub Gryz, Magdalena Jędrzejewska,
Olga Pasierbska, Stanisław Rybicki, Piotr Świątecki, Andrzej Tomaszczuk, Dorota Wrońska

Druk:
Polska Press Sp. z o.o., Białystok

Reklama:
Rafał Czerwonka
reklama@gazetawawerska.pl
tel. +48 697-030-782

Facebook:
www.facebook.com/gazetawawerska/

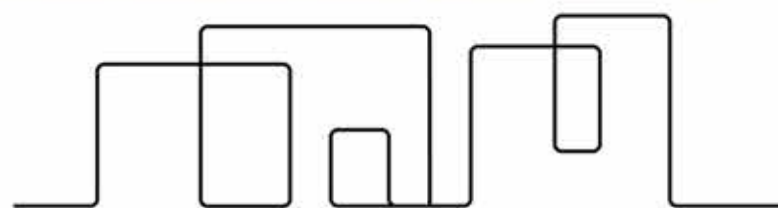
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 10 000 egz.
Data wydania: 23.01.2026

Nowy Etap Osiedla Harmonia Park w Józefowie



507-507-579

www.harmoniapark.pl



H A R M O N I A P A R K

J Ó Z E F Ó W

PLANOWANIE PRZESTRZENNE. Trwają konsultacje społeczne ws. Planu Ogólnego dla Warszawy.

Plan Ogólny - pole, las, kanał, szkoła, dom



PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICZY WAWER
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl



MAGDALENA JĘDRZEJEWSKA
m.jedrzejewska@gazetawawerska.pl



JAKUB GRYZ
j.gryz@gazetawawerska.pl

Prezentujemy Państwu nasz subiektywny raport na temat wyłożonego (jeszcze tylko do 9 lutego) projektu Planu Ogólnego dla Warszawy, koncentrując się oczywiście na zapisach dotyczących Wawra.

Każde z nas podjęło się redakcji tych części Planu, które są mu najbliższe z racji profesji i zainteresowań. Mamy świadomość, że zawarte w poniższym tekście uwagi i konkluzje to zaledwie pewne próby przełożenia treści opublikowanych kilkusetstronicowych dokumentów (wraz z rysunkami) na język skrótów i uproszczeń. Naszym celem było przede wszystkim zwrócenie uwagi mieszkańców Wawra na sprawy najważniejsze dla naszej wspólnej przyszłości. Liczymy także, że pomożemy Wam w redagowaniu ewentualnych uwag do Planu, do czego gorąco wszystkich zachęcamy. Życzymy miłej lektury.

STRATEGIA ROZWOJU WARSZAWY 2040+

To długoterminowy plan rozwoju stolicy Polski, w formie dokumentu, określający wizję i kierunki rozwoju miasta na najbliższe dekady, obejmujący przestrzeń, transport, zieleni, usługi publiczne i odporność na kryzysy, w ścisłej współpracy z metropolią warszawską. Równolegle toczą się prace nad Strategią Rozwoju Metropolii Warszawskiej do 2040 roku (SRMW), która jest wspólną „umową” samorządów regionu, ustalającą cele rozwoju dla całego obszaru. Oba dokumenty przechodzą przez etap konsultacji społecznych (czyli np. mieszkańcy mogą zgłaszać swoje uwagi).

Trochę ta strategia wygląda jak zbiór nośnych haseł i pobożnych życzeń, ukrytych pod postacią wskaźników i statystyk (jak u tego spacerowicza z psem, co mają razem średnio 3 nogi). Większość wskaźników bazuje na ankietach/wywiadach środowiskowych typu: „co pan wie?”, „czy podoba się pani?”, „a jak tak, to bardzo czy średnio?”.

Kluczowe elementy Strategii Warszawy 2040+ i SRMW:

- Wizja i cele: Długofalowa wizja przyszłości miasta i metropolii, z naciskiem na poprawę jakości życia, bezpieczeństwa, czystego powietrza i transportu;
- Planowanie przestrzenne: Określenie kierunków rozwoju infrastruktury pieszej, rowerowej, drogowej, oraz miejsc, gdzie można budować (wysokość, przeznaczenie);
- Transport: Rozwój transportu publicznego, poprawa połączeń i częstotliwości kursów;
- Zieleni i klimat: Zazielenianie miasta i zwiększanie jego odporności na zmiany klimatu;
- Usługi publiczne: Inwestycje w zdrowie, edukację, kulturę i usługi społeczne;
- Tożsamość i mieszkańcy: Wzmacnianie lokalnej tożsamości, postaw obywatelskich i zaangażowania.

PLAN OGÓLNY (PO)

To innymi słowy ramy prawne dla przyszłych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) oraz decyzji o warunkach zabudowy (WZ), na obszarach jeszcze takich planów miejscowych nie posiadających. To obowiązkowy dokument planistyczny, który ma zastąpić dotychczasowe studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego (STUDIUM) wszystkich polskich gmin. Określa on podstawowe zasady zagospodarowania przestrzeni, dzieląc gminę na strefy planistyczne i ustalając ramowe wskaźniki zabudowy, takie jak maksymalna wysokość czy minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej. Plan Ogólny jest aktem prawa miejscowego, wiążącym przy sporządzaniu MPZP oraz wydawaniu decyzji WZ. Dokument sporządzany jest w postaci cyfrowej bazy danych, zawierającej obiekty na mapie wraz z ich atrybutami.

Co zawiera plan ogólny?

- Strefy planistyczne: Podział terenu gminy na obszary o określonej funkcji, np. strefa mieszkaniowa jednorodzinna, wielorodzinna, strefa usługowa, strefa zieleni i rekreacji.
- Gminne standardy urbanistyczne: Ustalenia dotyczące parametrów przyszłej zabudowy, np. maksymalna intensywność zabudowy, maksymalna wysokość budynków oraz minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej.
- Obszary uzupełnienia zabudowy: Tereny, na których można ubiegać się o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, gdy nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- Obszar zabudowy śródmiejskiej: Wyróżnienie specyficznych obszarów śródmiejskich, dla których mogą obowiązywać inne reguły zagospodarowania.
- Zastępuje studium: Zastąpi dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.
- Obowiązkowy dla wszystkich gmin: Uchwalenie planu ogólnego do 30 czerwca 2026 roku jest obligatoryjne dla wszystkich gmin w Polsce.

PO, MPZP, STUDIUM

Plan Ogólny to dokument o szerszym, strategicznym charakterze (mający zastąpić STUDIUM), którego celem jest zapewnienie spójności całego procesu planistycznego. Określa on ramy planistyczne dla całej gminy (dzielnicy) - w tym strefy planistyczne i ich funkcje - podczas gdy MPZP to dokument bardziej szczegółowy, precyzujący te założenia dla konkretnych obszarów, wyznaczający między innymi linie zabudowy czy konkretne wysokości budynków, a jego postanowienia muszą być zgodne z uchwalonym PO.

Jeszcze do 2023 roku trwały prace nad nowym STUDIUM,

które skończyło w koszu na śmieci. Wielkie protesty właścicieli gruntów wywołało bardzo duże ograniczenie możliwości ich zabudowy, zwłaszcza w dzielnicach w dużymi rezerwami gruntów porolnych i leśnych. Podobno tym razem miejscy architekci wyciągnęli wnioski sprzed trzech lat, gdy konsultowano Studium zagospodarowania (to podobny dokument zawierający kluczowe kierunki i wytyczne dotyczące przestrzeni w mieście, plan ogólny to studium zastąpi). Wówczas na urzędników posypały się gromy za to, że na części ogródków działkowych zaplanowali zabudowę mieszkaniową, a z kolei w miejscach, które można by rozbudowywać - miały być tereny zielone.

Obecny p.o. dyrektora BAiPP Bartosz Rozbiewski przekonywał publicznie w ub. roku: „Niezadowolenie będzie zdecydowanie mniejsze”. Jak mówił, w planie ogólnym terenów na zabudowę mieszkaniową jest więcej, a „rodzinne ogrody działkowe zostaną”.

W przeciwieństwie do STUDIUM, PO ma moc prawną i jest wiążący dla organów gminy (dzielnicy) oraz inwestorów. Ta zasadnicza zmiana była w zasadzie głównym powodem zamiany Studium na Plan Ogólny.

KTO I JAK UCHWAŁA?

Z wszelkiego rodzaju regulacjami ładu przestrzennego: Studium, MPZP czy PO, jest pewien problem. One wszystkie są uchwalane przez polityków. Owszem - przygotowują je planiści, urbaniści, konsultują biura geodezji, środowiska, służb wszelakich, ale przy ich powstawaniu błędzą wokół stołów kreślarskich wszelkiej maści lobbyści oraz, niejako w ich imieniu, politycy różnych szczebli - wszyscy próbując wpływać na to „właściwe” rozplanowanie funkcji obszarów oraz ich parametry urbanistyczne (wysokość zabudowy, intensywność itp...).

Co prawda wszystko odbywa się po przeprowadzeniu złożonej procedury planistycznej, obejmującej konsultacje społeczne, strategiczną analizę oddziaływania na środowisko ale, de facto, ostateczny głos ma większość mandatów w radzie gminy, dzielnicy, miasta. Tak więc o ostatecznym kształcie dokumentu planistycznego decyduje rada gminy, podejmująca stosowną uchwałę. PO staje się wtedy aktem prawa miejscowego, stanowiąc od tej pory podstawę dla nowouchwalanych MPZP

oraz - tam gdzie jeszcze nie zostały takowe uchwalone - dla decyzji o warunkach zabudowy.

STREFY PLANISTYCZNE

Plan ogólny określa m.in. strefy planistyczne, standardy urbanistyczne, obszary uzupełnienia zabudowy i obszary zabudowy śródmiejskiej, a także może zawierać regulacje dotyczące standardów dostępności infrastruktury społecznej.

Strefy planistyczne wyznaczają dominujące funkcje danego obszaru, a ich celem jest łatwiejsze zarządzanie przestrzenią. Zgodnie z ideą zwartej zabudowy, planując rozbudowę miasta, należy uwzględnić struktury wielofunkcyjne, czyli opracować plan, w którym większość podstawowych potrzeb mieszkańców można zrealizować w jak najmniejszych odległościach. W wyniku podziału, o którym mowa powyżej, dopuszcza się 13 stref planistycznych - zgodnie z grafiką obok. Strefy planistyczne powinny być w pierwszej kolejności wyznaczone tam, gdzie obowiązujące MPZP przewidują zabudowę mieszkaniową. Dotyczy to także obszarów uzupełnienia zabudowy w istniejących osiedlach mieszkaniowych.

STANDARDY URBANISTYCZNE

To element PO, na który składają się: gminny katalog stref planistycznych (element obowiązkowy) oraz gminne standardy dostępności infrastruktury społecznej (element fakultatywny). Gminny katalog stref planistycznych ma zawierać ustalenia dla poszczególnych stref planistycznych w zakresie profilu funkcjonalnego oraz parametrów zagospodarowania. W zależności od typu strefy będą do niej mogły być przypisane takie wskaźniki jak: maksymalna nadziemna intensywność zabudowy, maksymalna wysokość zabudowy, maksymalny udział powierzchni zabudowy, minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej.

Gminne standardy dostępności infrastruktury społecznej określają zasady zapewnienia dostępu zabudowy mieszkaniowej do wybranych obiektów tej infrastruktury. Jeśli gmina zdecyduje się ustalić takie standardy, to obowiązkowo muszą one dotyczyć dostępu do publicznej szkoły podstawowej i obszarów zieleni publicznej. Dodatkowo będzie można wyznaczyć standardy dostępności do innych obiektów, np. żłobków, przedszkoli, obiektów kultury itd.

Jeśli w planie ogólnym na danym obszarze zostaną ustalone standardy dostępności infrastruktury społecznej, to w planie miejscowym będzie można przeznaczyć pod zabudowę mieszkaniową tylko te działki ewidencyjne, które będą spełniały ustalone standardy dostępności. Standardy dostępności będą dotyczyły również decyzji o warunkach zabudowy dla budynków, w ramach których ma być realizowana funkcja mieszkaniowa.

OBSZAR UZUPEŁNIENIA ZABUDOWY

To teren, który został precyzyjnie wyznaczony w Planie Ogólnym, zgodnie z określonymi przepisami i rozporządzeniami. Jest to narzędzie planistyczne mające na celu ograniczenie wydawania decyzji WZ oraz skupienie się na efektywnym uzupełnieniu istniejącej zabudowy na terenach już zurbanizowanych.

OBSZAR ZABUDOWY ŚRÓDMIEJSKIEJ

To specjalnie wyznaczone tereny, na których obowiązują szczególne przepisy dotyczące warunków technicznych dla budynków i ich usytuowania. Cechy charaktery-

styczne tych obszarów to np. miejski, centralny charakter zabudowy i otoczenia, spełnienie wymagań charakterystycznych dla zabudowy śródmiejskiej czyli – estetyki, funkcjonalności czy dostępności przestrzeni publicznej. W PO można ustalić, że minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej w takich obszarach w planie miejscowym i decyzji WZ wynosi nie mniej niż 2/3 wartości określonej dla strefy w Planie Ogólnym. Taki zapis miałby wspierać ochronę zieleni i równowagę pomiędzy zabudową a terenami biologicznie czynnymi.

ZINTEGROWANE PLANY INWESTYCYJNE

Zintegrowany plan inwestycyjny (ZPI) jest szczególną formą MPZP, który został wprowadzony w lipcu 2023 do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przez tzw. reformę planistyczną. Główną intencją twórców tej furtki planistycznej ma być umożliwienie współpracy między gminami a inwestorami w zakresie realizacji inwestycji o charakterze mieszkaniowym, komercyjnym lub społecznym, poza instytucją MPZP.

ZPI ma na celu „usprawnienie procesu realizacji inwestycji”, zwiększenie współpracy między gminami a inwestorami oraz zapewnienie realizacji inwestycji w sposób zgodny z interesem publicznym. ZPI może być wykorzystany do realizacji inwestycji o charakterze społecznym, mieszkaniowym i komercyjnym, w tym inwestycji mieszkaniowych, zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz zabudowy usługowej. Ten „interes publiczny” to, niestety, decyzje polityczne zapadające oficjalnie na poziomie rady gminy, a nieoficjalnie - w gabinetach szefów lokalnych szefów partii dysponujących większością w radach gmin. Tak działa demokracja.

ZPI może być uchwalany zarówno w przypadku, gdy na danym terenie nie obowiązuje MPZP jak i wówczas, gdy takowy już funkcjonuje, ale na jego podstawie nie można zrealizować inwestycji, którą planuje inwestor. Jeśli rada gminy uchwali ZPI dla terenu, gdzie obowiązuje MPZP, wówczas dotychczasowy plan miejscowy traci moc, ale jedynie w zakresie, w którym uchwała się ZPI, ponieważ ZPI musi być zgodny z planem ogólnym gminy, jeśli taki istnieje. Czego nie rozumiecie?

Przed uchwaleniem ZPI gmina i inwestor muszą zawrzeć umowę urbanistyczną, która określa zasady i warunki realizacji inwestycji oraz zobowiązania obu stron. Umowa ta

jest kluczowym elementem procesu, określającym m.in. zobowiązania inwestora wobec gminy w zakresie realizacji inwestycji.

DEMOGRAFIA A ZAPOTRZEBOWANIE NA ZABUDOWĘ

Prognozy demograficzne to ważny element PO. Jak nietrudno się domyślić wszystkie one są obciążone sporym marginesem błędu, ponieważ wyliczono je na bazie dostępnych historycznie danych – statystykach urodzeń, migracjach wewnętrznych i międzynarodowych. To trochę tak jakby wróżyć cenę kruszcza za 20 lat od dzisiaj. Znajdzie się śmiałek? Nie znaczy to, że przedstawione prognozy są złe - na czymś ostatecznie planiści muszą się opierać – ale nie da się ukryć, że bilans mieszkaniowych potrzeb dla Warszawy jawi się niezwykle korzystnie, pomimo zatrważającego (i wciąż postępującego) spadku urodzeń. Ten korzystny bilans wynika z naciąganych statystycznie współczynników.

Np. prognozowana powierzchnia użytkowa mieszkań na jednego mieszkańca Warszawy, zgodnie z przedstawionym przez analityków wzorem, w roku 2044 będzie wynosiła 44,5 m²/osobę pomimo, że według GUS standard mieszkaniowy w Warszawie w roku 2024 wynosił 34,5 m²/osobę. W zasadzie gołym okiem można zauważyć na rynku nieruchomości tendencję odwrotną – największym popytem cieszą się mieszkania małe, lub bardzo małe.

Wg autorów PO: „pomimo wielu niekorzystnych zjawisk demograficznych obserwowanych w Polsce, Warszawa jest jednym z niewielu miast, w którym populacja mieszkańców cały czas przyrasta. Zgodnie z Prognozą ludności na lata 2023–2060 (GUS, Warszawa, 2023 r.) w wariantie średnim liczba mieszkańców wzrośnie z poziomu 1 863 845 w 2024 roku do poziomu 1 910 261 w roku 2044. Wariant średni (przyjęty do obliczeń) uwzględnia istotne zjawiska demograficzne, w szczególności utrzymujące się dodatnie saldo migracji zagranicznych zapewniające możliwość dalszego przyrostu liczby ludności. Jednocześnie daje się zauważyć zjawiska negatywne, jak wyczerpującą się krajową zlewnię migracyjną oraz postępujące procesy suburbanizacyjne. Można się także spodziewać dalszego utrzymywania się niskiego wskaźnika dzietności, a co za tym idzie ujemnego przyrostu naturalnego przez cały prognozowany okres. Należy podkreślić, że scenariusz średni został uznany przez ekspertów z Rządowej Rady Ludnościowej jako najbardziej prawdopodobny.”

Jeszcze niedawno, na jednym ze spotkań z wawerskimi mieszkańcami osiedli, chcąc ostatecznie wygumkować z publicznej dyskusji niefortunną ideę 50-metrowych dominant w centrum Międzyzlesia, burmistrz P. Michalec oceniał prognozy demograficzne Wawra, na podstawie nowej inwestycji mieszkaniowej gęsto poobwieszanej banerami: „do wynajęcia”, „sprzedam”. Trudno zdecydować, która metodologia prognozowania zapotrzebowania na inwestycje mieszkaniowe jest bardziej precyzyjna – GUS czy ta zastosowana przez burmistrza.

POWIERZCHNIA BIOLOGICZNIE CZYNNA

To jeden z podstawowych współczynników planistycznych determinujących przyszły poziom zainwestowania obszarów funkcjonalnych. Wiąże się z nim charakter istniejącego sąsiedztwa, rodzaj funkcji (inny % PBC np. dla zabudowy jedno- i wielorodzinnej), wreszcie warunki hydrologiczne podłoża, położenie względem zbiorników wodnych, oraz taka błaźostka jak obecność kanalizacji deszczowej...

Zadziwiające, że wiele obszarów planistycznych np. z zabudową jednorodziną Saduła, Wawra, Nadwiśla, Aleksandrowa – dopuszcza % PBC na poziomie 40% a nawet 30%. Wygląda to tak, jakby planiści opracowujący PO nie brali udziału jako projektanci w procesach inwestycyjnych. A procedury administracyjne opierają się, co zrozumiałe, literalnie na zapisach MPZP. Jeśli więc PO ma służyć za matrycę przyszłych planów miejscowych, to warto mieć świadomość jak w praktyce wygląda stosowanie parametryki planistycznej. Np. dla zapisanego min. 40% dla konkretnej działki można być niemal pewnym, że inwestor wykorzysta ten parametr maksymalnie, czyli że zabuduje i utwardzi pozostałe 60% działki. Co gorsza, część wymaganego pbc zbilansuje tzw. zielonymi dachami i tarasami. W ten sposób, na terenach peryferyjnych powstaje od dawna intensywna zabudowa okno-w-okno, z ulicami zamieniającymi się w wartkie potoki i jeziora po każdym intensywniejszym opadzie. Bo woda musi gdzieś płynąć

– jeśli nie w grunt - to w każdy teren znajdujący się poniżej jej lustra.

DOPUSZCZALNA WYSOKOŚĆ ZABUDOWY

W pamiętnej uchwale/wniosekach Rady Dzielnicy Wawer do PO z września 2024, gdzie radni Koalicji Obywatelskiej przegłosowali m.in. pomysł na 50-metrowej wysokości „dominany” w obszarze pomiędzy stacją PKP Międzyzlesia, a ścianą lasu za Centrum Zdrowia Dziecka – nie ma w projekcie Planu Ogólnego śladu. Mimo to, zaproponowano obszar funkcjonalny Szpitala Międzyzleskiego na ul. Bursztynowej wraz z działkami dochodzącymi do ul. Żegańskiej, wpisując dopuszczalną zabudowę do 30 metrów wysokości. Trudno rozstrzygnąć czy to tylko przeoczenie, ale gro uwag do planu, także jeden z punktów przyjętego tekstu stanowiska Rady Dzielnicy, będzie zapewne dotyczyło rozdzielania funkcji szpitalnej od pozostałego terenu wraz z ograniczeniem wysokości – zgodnie z sąsiednią zabudową.

Jednak największą bolączką PO wydaje się przyjęta dopuszczalna wysokość dla terenów z zabudową jednorodziną. PO kopiuje w tej materii, niestety, zapisy obowiązujących MPZP, a tam gdzie ich nie ma – konsekwentnie dopuszcza 12m wysokości. To źle. Gorzej, bo np. w osiedlu Anin uchwalony ostatnio MPZP ograniczył w wielu obszarach max h budynków do 9/10,5 metrów. 12 metrów - to taki Gierkowski parametr - jak się jechało wartburgiem przez ogrodnicze enklawy, to między szklarniami i sadami piętrzyły się 4-kondygnacyjne kostki, koniecznie nieotynkowane, z cegły fatalnie palonej. 12 metrów i 40% PBC - to w Planie Ogólnym niejako standard dla jednorodzinnych przedmieści stolicy. Po co?

WISŁA – OSTOJA BIORÓŻNORODNOŚCI

Wisła, to obok Puszczy Białowieskiej i Bagien Biebrzańskich, najcenniejszy obiekt przyrodniczy w nizinnej części Polski. To ostatnia duża rzeka w Europie w stosunkowo niewielkim stopniu zniszczona działalnością hydrotechników. Od dawna planowane jest na obszarze



Strefy planistyczne

KANTOR WYMIANY WALUT
SKUP ZŁOTA I SREBRA
ANTYKI
 Żegańska Międzyzlesie, ul. Żegańska 2
 22 615 65 47

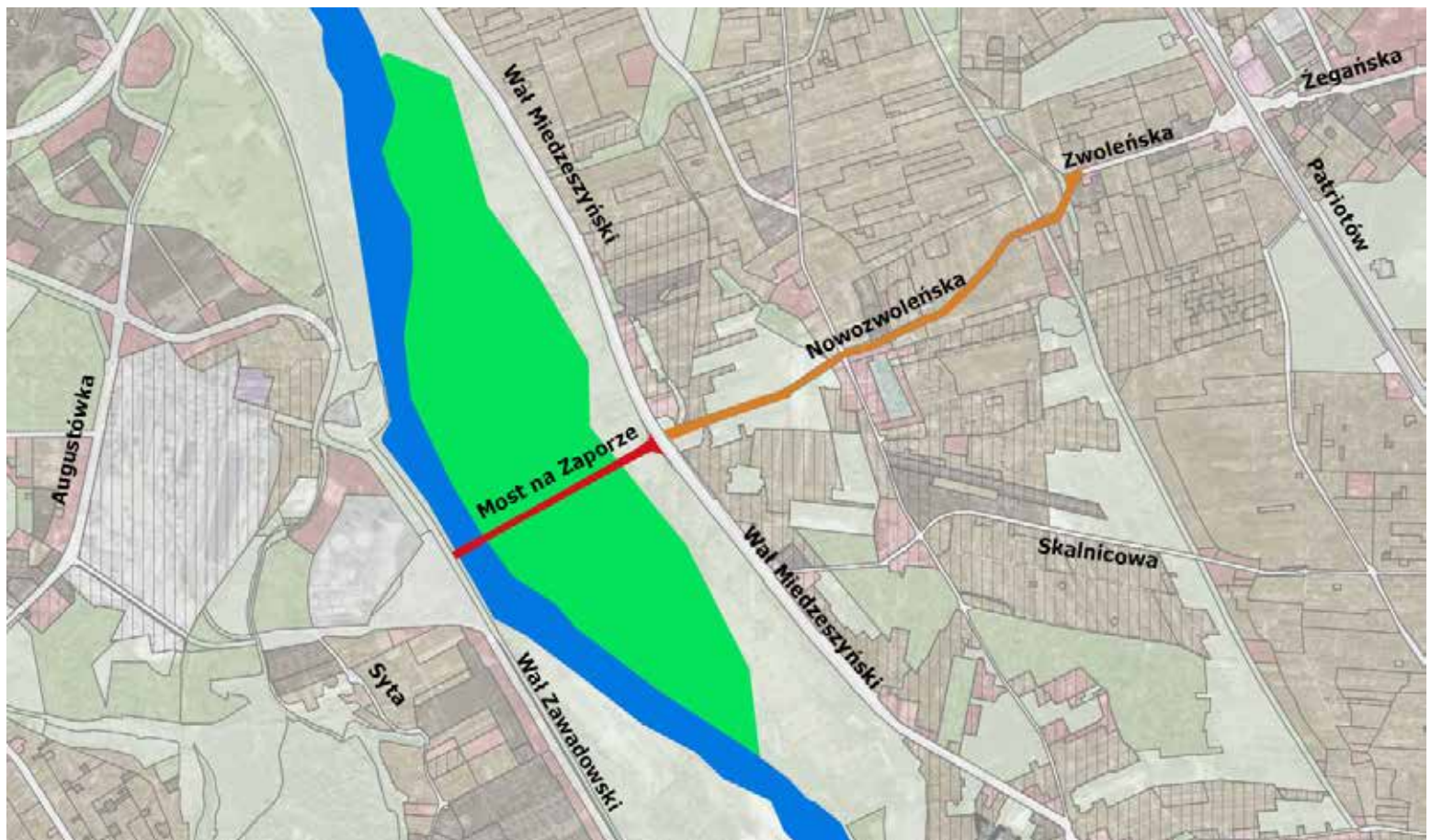
środkowego biegu rzeki powołanie Parku Narodowego. Obecnie, całe „międzywale” obejmujące koryto rzeki wraz z obszarami rozlewisk, uznane jest za obszar Natura 2000 oraz obszar chronionego krajobrazu. Istniejąca w wawerskim „międzywale” tzw. Kępa Wieloryb (położona na wschodnim brzegu rzeki pomiędzy Mostem Siekierkowskim, a Południową Obwodnicą Warszawy), to jeden z najcenniejszych przyrodniczo i najszerszych odcinków międzywala Wisły w Warszawie.

W przeszłości na tym obszarze zlokalizowane były dwie wyspy, tradycyjnie na Wiśle nazywane kępami. Pochodzenie drugiego członu nazwy nie jest jasne. Może odnosić się on do ukształtowania terenu, zdeterminowanego przez starorzecze, którego odwzorowanie na mapie tworzy rysunek głowy wieloryba, druga hipoteza nawiązuje do obfitości ryb czyli wielorybu. Obszar ten stanowi mozaikę ziołorośli, łąk, lasów łęgowych i zakrzewień. Oprócz starorzeczy, znajdziemy tam również szereg mniejszych zbiorników wodnych i cieków. Okresowo ten teren zalewany jest wodami Wisły. Cały obszar stanowi ostoję ornitofauny oraz licznych gatunków ryb, płazów i ssaków. Kępa Wieloryb to jedno z trzech potencjalnych miejsc gniazdowania bielika w Warszawie, herbowego ptaka naszego kraju. Międzywale Wisły to również bardzo ważny korytarz migracyjny dla ssaków oraz klin napowietrzający stolicę.

MOST NA ZAPORZE

Przyglądając się mapie dołączonej do PO, nie sposób nie zauważyć dwóch kresiek przecinających międzywale Wisły w linii ul. Zwolenńskiej (lub precyzyjniej - Nowozwolenńskiej). Kreski owe wyglądają niewinnie i w opisie PO trudno znaleźć o nich więcej informacji.

Wawerska Komisja Ładu Przemysłowego i Ochrony Środowiska, powinna zajmować się ochroną środowiska a nie jego niszczeniem. Wisła to jeden z najcenniejszych obszarów przyrodniczych w Wawrze i Polsce generalnie. Zalewanie wszystkiego betonem i asfaltem to największe zagrożenie dla przyrody w skali stolicy i całej Polski. Nieustannie i na skalę masową lasy w Wawrze są zabudowywane. Połączenie komisji urbanistyki i ochrony środowiska ma więc jakiś sens, gdyż to właśnie urbanizacja (bezsmyślna) jest największym zagrożeniem dla naszego dzielnicowego środowiska.



Planowana lokalizacja Mostu na Zaporze

Jest to relikw epoki PRL-u w postaci tzw. „Mostu na Zaporze”. Historia tej inicjatywy sięga końca lat 70-tych, kiedy planowano uregulować przepływ wody na tym odcinku rzeki, w celu poprawy jej żeglowności. Był to pomysł dosłownie i w przenośni utopijny. Przy okazji przewidziano budowę mostu łączącego Wawer z Wilanowem. Trzeba mieć na uwadze, że w tym okresie nie istniał jeszcze Most Siekierkowski ani Anny Jagiellonki (czyli POW).

Idea budowy Mostu na Zaporze odżywa medialnie co jakiś czas. W 1998 roku wydano nawet postanowienie o warunkach zabudowy dla mostu i trasy, które miałyby być zbudowane w samym centrum Kępy Wieloryb. W 2007 roku wykonano studium wykonalności dla tej inwestycji na odcinku ul. Augustówka – ul. Mrówcza. Planiści zaproponowali w nim - o zgrozo - most podwieszany ze 115-metrowej wysokości pylonem. Z punktu widzenia migrujących ptaków taka konstrukcja to śmiertelna pułapka, przypominająca sieć zastawioną na ryby.

Ostatni raz sprawa nabrała rozgłosu w roku 2016. Powstał nawet społeczny komitet popierający budowę mostu, a nad inwestycją debatały komisje inwestycyjne Wawra i Wilanowa. Symultanicznie, na Żoliborzu trwały przepychanki pomiędzy mieszkańcami i dzielnicowym samorządem w sprawie budowy tzw. Mostu Krasieńskich. Żoliborski pomysł upadł, ale o zabezpieczone

już w skarbcu miasta pieniądze na ten cel zaczęli lobbować wawerscy samorządowcy. Prawie im się udało, budowy jednak nie rozpoczęto. Na szczęście nigdy nie zabezpieczono środków finansowych na ten cel.

W międzyczasie wybudowano Trasę Siekierkowską oraz POW i tym sposobem idea Mostu na Zaporze straciła sens. A jednak – w proponowanym projekcie wyłożonego Planu Ogólnego widać wyraźnie ślad mostu. Nie znika także bypass ul. Zwolenńskiej wyznaczony pasem rezerwy terenów pod ew. trasę. W trakcie spotkania on-line w grudniu 2025 pracownik BAIiPP zapowiedział, że Most na Zaporze jest przewidziany do realizacji do 2044 roku. Patrząc na dynamikę stołecznych decyzji administracyjnych i ich wcielania w życie – 18 lat to z punktu siedzenia urzędnika wieczność, takie intencjonalne: kiedyś, choć na pewno jeszcze nie teraz. A może nawet „nigdy”?

Nie dałoby się pominąć wpływu budowy Mostu na Zaporze na przyrodę. Wg planów, trasa i most miałyby być zbudowane w samym centrum tzw. Kępy Wieloryb. Czy rzeczywiście jego funkcja komunikacyjna ma jeszcze sens? W studium wykonalności z 2007 roku oszacowano koszt realizacji przeprawy na 600 mln złotych. Ile kosztowałyby podatników dzisiaj? 2 miliardy? Czy warto tworzyć tak kosztowną przeprawę mostową rangi lokalnej, której nieodwracalne, negatywne skutki dla ekosystemu Kępy Wielo-

ryb można z łatwością przewidzieć? Czy Południowa Obwodnica i Trasa Siekierkowska nie są wystarczającymi łącznikami tej części Nadwiśla z lewobrzeżną Warszawą?

MAZOWIECKI PARK KRAJOBRAZOWY

Wizja Zielonej Warszawy, adaptacja miasta do zmian klimatu, ochrona zielonej infrastruktury, walka z betonozą i Milion drzew dla Warszawy w praktyce. Można zadać sobie pytanie, dlaczego twórcy planu nie biorą pod uwagę tych zielonych haseł, powszechnie głoszonych przez polityków i urzędników rządzących Warszawą. Politycy chwalią się sadzeniem drzew w centrum miasta i wydają na to miliony złotych, efekty tych prac są jednak mizerne. Jednocześnie pod zabudowę przeznaczają setki hektarów lasów w peryferyjnych dzielnicach miasta. Obecnie stolicę zalewa beton w skali niespotykanej w historii Warszawy, komentowany plan ogólny jedynie przyspieszy ten proces.

Najcenniejsze przyrodniczo obszary są objęte formami ochrony przyrody. To między innymi Mazowiecki Park Krajobrazowy (MPK), w Warszawie leżący na terenie dzielnic Wawer i Wesoła. Ta forma ochrony przyrody wbrew pozorom nie jest chroniona - na 3,3% terenu MPK planowane jest uzupełnienie istniejącej zabudowy i nowe inwestycje: strefa usług, strefy wielofunkcyjne z zabudową mieszkaniową jedno-

rodziną i wielorodzinną. Niepokoi minimalny udział pbc tych stref wynoszący od 30% do 80%. Dla „terenów cennych przyrodniczo” przewidziane jest 80-90% pbc. Czyżby 3,3% tego obszaru chronionego zostało z jakiegoś powodu uznane za mniej cenne przyrodniczo?

Zaproponowana w wyłożonym projekcie Planu Ogólnego strefa usług w MPK to strefa planistyczna 1541SN - ok 14 ha prostokątna działka leśna przylegająca dłuższym bokiem do południowej granicy obszaru zajmowanego przez Centrum Zdrowia Dziecka (CZD). Ten wycinek Lasu Wilanowskiego został przeniesiony na rysunek PO na podstawie wciąż obowiązującego na tym terenie, uchwalonego w 2001 roku MPZP „UM-4”, który zakłada w tym miejscu rezerwę pod ew. rozbudowę placówki medycznej. 14 hektarowy teren oznaczony symbolem „Z/2” opisano jako „rezerwę pod budowę obiektu usług zdrowia” z dopiskiem „ustala się obowiązek wykonania projektu docelowego użytkowania dla całego terenu”.

W wyłożonym projekcie PO profil funkcjonalny dla tego obszaru został opisany jako: „teren zieleni urządzonej, plaży, wód, komunikacji, ogrodów działkowych, infrastruktury technicznej, usług sportu i rekreacji, usług kultury i rozrywki, usług handlu detalicznego, usług gastronomii, usług nauki, usług edukacji, usług zdrowia i pomocy społecznej, teren zieleni naturalnej, lasu”...



Kępa Wieloryba, czerwiec 2024 r., fot. P. Grzegorzcyk

Minimalny udział pbc zaproponowano na 50%.

Minęło więc 25 lat od uchwalenia MPZP, w ciągu których placówka medyczna nie wykorzystwała terenowej rezerwy. I bardzo dobrze. W związku z tym - czy jest zasadne jej dalsze sankcjonowanie? Przecież jako dzielnica (kiedyś gmina) jesteśmy dzisiaj w zupełnie innym miejscu. Wawer się powiększa, okoliczne tereny leśne się nieustannie kurczą, jako społeczeństwo jesteśmy dużo bardziej uważni, bardziej szanujemy dzisiaj zasoby przyrodnicze Wawra, planiści oraz my wszyscy - jesteśmy bardziej świadomi społecznej funkcji stołecznych lasów. Czy musimy zrezygnować kawałek po kawałku z kolejnych połączy leśnych?

Nie ulega wątpliwości, że czasy i konteksty przez 25 lat po uchwaleniu obowiązującego w tym obszarze MPZP się jednak zmieniły. Partycypacja i świadomość społeczna mieszkańców Wawra jest nieporównywalnie większa, istnieją media społecznościowe, Gazeta Wawerska... Nie sposób nie zauważyć, że w międzyczasie dojrzała w debacie publicznej tzw. społeczna funkcja lasów (zwłaszcza w obrębie aglomeracji) i nawet twórcy Planu Ogólnego rozróżniają pojęcia: „las” od „park”: „Nie przewidujemy urządzania lasów w sposób „parkowy”; tzn. aranżacji w nich utwardzonych alejek, oświetlenia. Przekształcenie lasu na park wymaga odlesienia i pociąga za sobą degradację walorów przyrodniczych lasów.

Funkcje rekreacyjne lasów mogą być pełnione z uwzględnieniem przepisów ujętych w ustawie o lasach (poprzez lokalizację wiat, szlaków turystycznych czy elementy rekreacji - np. tzw. „skwery leśne”). Jak więc wytłumaczyć podtrzymanie w PO tak mocnej i dużej obszarowo ingerencji w Mazowiecki Park Krajobrazowy.

Obecna kubatura zacnej placówki CZD była wystarczająca gdy w Polsce rodziło się 724 000 dzieci rocznie (1983 r.); prognoza urodzin na 2025 zakłada max 250 000, a w prognozach długoterminowych jest dalszy ich spadek... jak więc tłumaczyć ten przewidywany wzrost potrzeb? Nie da się także ukryć, że na terenie wszystkich placówek medycznych w Polsce (a CZD nie jest na ich tle wyjątkiem) pęcznieje oferta usług komercyjnych, których społeczna misja ma swoją komercyjną cenę, więc dlaczego placówki te nie miałyby korzystać z komercyjnych terenów inwestycyjnych, niekoniernie lokalizowanych na terenach leśnych?

Warto dodać że ten fragment MPK (Las Wilanowski) to jeden z najcenniejszych kompleksów leśnych w Warszawie, to nie są powojenne zalesienia, tylko las ciągły w ujęciu czasowym i przestrzennym. Niestety w przeszłości był już wielokrotnie uszczuplany. Część wycięto podczas budowy CZD, pod wodociąg Radość, inwestycje kolejowe przy ul. Zagajnikowej i Odeskiej,

ścieżkę rowerową przy Mrówczej. Drzewostany na tyłach CZD to jedno z najstarszych drzewostanów w Wawrze. W większości to prawie stuletnie drzewa. Sadzone jeszcze w czasach gdy las ten należał do rodziny Branickich i wchodził w skład Dóbr Wilanowskich. Jak w dalszym ciągu władze Warszawy będą traktować lasy jak rezerwę gruntów budowlanych, trzeba będzie ponownie zmienić nazwę Międzylesia. Był Kaczy Dół, jednak zbiornik wodny od którego pochodziła pierwotna nazwa tego osiedla został zasypany, jest Międzylesie, a będzie Bezlesie, ewentualnie Polesie.

Strefa z zabudową mieszkaniową jednorodziną to tzw. strefa osadnicza MPK w Aleksandrowie, wyznaczona w 2004 z minimalnym udziałem pbc 70%. Cały czas się ta strefa zagęszcza i rozszerza, nawet poza pierwotne granice. Rosną tam duże osiedla o dyskusyjnych walorach krajobrazowych.

Nieopodal nich leży Biały Ług - jedyne w Wawrze, oprócz Zakola Wawerskiego, aktywne torfowisko. W POnŚ zostało ono - słusznie - uznane za ostoję bioróżnorodności. Jednak ostoja źle zniosła budowę POW, a te rozległe osiedla powodują dalszy odpływ wody z okolicy i murszenie torfu. Może śnieżna zima chwilowo zatrzyma degradację Białego Ługu, ciekawe, na jak długo. W projekcie Planu Ogólnego w kilku miejscach strefy osadniczej MPK wyznaczono obszary uzupełnienia

zabudowy. Ciekawe, jak to się ma do deklarowanej „ochrony błękitno-zielonej infrastruktury, którą Biały Ług niewątpliwie jest.

Strefa z zabudową mieszkaniową wielorodzinną to budowa w Marysinie Wawerskim przy ul. Korkowej. Jak wynika z Geoportalu, znajduje się ona w otulinie Rezerwatu Jana Sobieskiego - kolejnej ostoi bioróżnorodności. Budowa zapewne wysuszy rezerwat, jeszcze bardziej przyczyniając się do degradacji tej ostoi i dalszego rozprzestrzenienia się roślin gatunków inwazyjnych. Dodatkowo zaplanowano tam wysokość zabudowy do 25 metrów, podczas kiedy w Wawrze, jak wynika z POnŚ, maksymalna wysokość nie powinna przekraczać 15 metrów z uwagi na obszary regeneracji i wymiany powietrza. Obszar ten objęty jest planem ochrony Rezerwatu i jednocześnie obszaru NATURA 2000. Dokument ten (Zarządzenie RDOŚ) nie dopuszcza w tej części otuliny możliwości „lokalizowania nowych budynków i budowli oraz infrastruktury

tury niezwiązanej z prowadzeniem gospodarki leśnej i funkcjonowaniem ośrodka rehabilitacji zwierząt”, w punkcie b) Zarządzenia „dopuszcza się realizację obiektów małej architektury oraz ścieżek rowerowych i alejek przechadzkowych”.

KANAŁ WAWERSKI

Kolejna warszawska ostoja bioróżnorodności (faunistyczna) została zaplanowana w POnŚ w Międzylesiu i Aninie, na odcinku Kanału Wawerskiego od ulicy Smardzewskiej do Widocznej. Owszem, była tam czysta woda i prawdziwe bogactwo wszelakiego zwierzęcego życia, również rzadkich i chronionych gatunków - ale w XX wieku. Teraz fauny tam już nie ma. Jeśli ktoś chce zobaczyć przyrodę w Kanale Wawerskim, musi jechać do Wesołej - do Starej Miłosny, pod warunkiem, że akurat w okresowo wysychającym Kanale jest woda. Poniżej oczyszczalni Kanalem wartko płynie przez Wawer oczyszczony ściek, który nie zamarza mimo siarczystych mrozów. Przez cały rok żywych organizmów się w nim nie uświadczy, lepiej też nie wkładać do Kanału rąk i nie pozwalać psom z niego pić.

Tej „ostoi fauny” nie pomagają też prace utrzymaniowe wykonywane przez podwykonawców Wód Polskich. Kosili oni w sezonie lęgowym trawę do gołej ziemi i niedobitki fauny nie miały szans się schronić. Korrespondowaliśmy i rozmawialiśmy na ten temat z Wodami Polskimi. Mamy nadzieję, że nadzór przyrodniczy nad tymi pracami się poprawi. Mamy też nadzieję, że władze Warszawy wyznaczając na Kanale Wawerskim „ostoję fauny” podejmą działania zmierzające do poprawy czystości wody na tym odcinku, co dałoby faunie szansę na powrót. Na razie zrobili coś odwrotnego: uchwalając w 2023 roku „aglomerację Cyraneczka” w dzielnicy Wesoła umożliwili Wodom Polskim poluzowanie oczyszczalni pozwolenia wodnoprawnego. Teraz może ona w majestacie prawa zrzucić do Kanału Wawerskiego oczyszczone ścieki o parametrach, które uniemożliwiają przetrwanie najodporniejszym organizmom żywym.

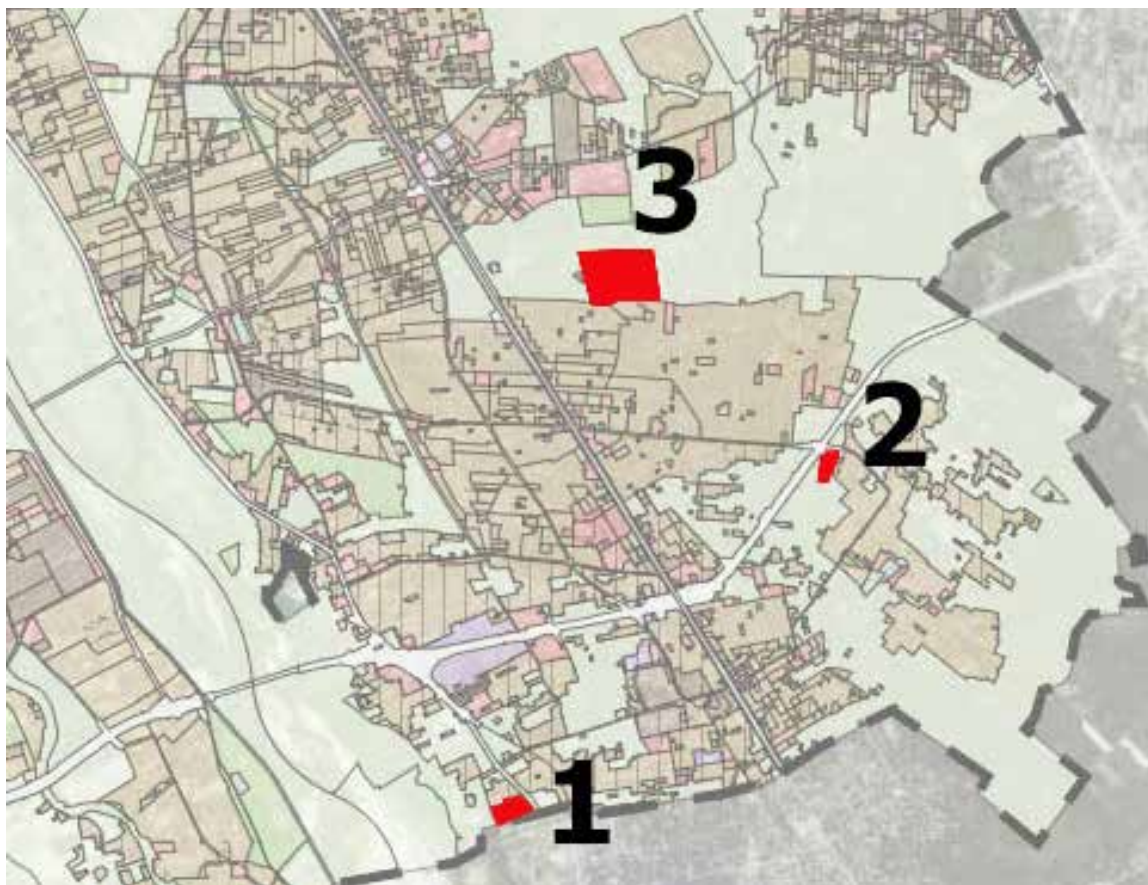


OPTYMONA
ZAKŁAD
OPTYCZNY

**BADANIE
WZROKU
GRATIS**

ul. Wilgi 7

optymona.pl 662-113-150



Planowane i istniejące nekropolie wspomniane w artykule

TERENY ZALEWOWE

Z terenami zalewowymi mamy wszyscy problem. Po ostatniej dużej powodzi powstały mapy terenów zalewowych (dla całej Polski) i gminy, przez pewien czas, miały nie wydawać pozwoleń na budowę na tych terenach. Jednak po kilku miesiącach te zasady zlikwidowano, a mapy poszły do lamusa. Obecnie obserwujemy rozlewanie się zabudowy na tereny zagrożone powodzią. To dotyczy zwłaszcza terenu Zawady czy Bartycka/Siekierki, ale także pasa wawerskiego Nadwiśla. Nikt już nie zakłada, że woda przerwie wał lub przeleje się górą. Dla terenów potencjalnie zalewowych wydawane są szerokim gestem odstępstwa na budowę szamb.

Z raportu Najwyższej Izby Kontroli z 2023 roku wynika, że większość skontrolowanych samorządów nieskutecznie ograniczała zabudowę terenów zagrożonych powodzią. W dokumentach planistycznych nie uwzględniali lub tylko częściowo brały pod uwagę decyzje Wód Polskich co do warunków zabudowy i zagospodarowania terenów zagrożonych powodzią. Inwestorzy nie mieli rzetelnych informacji o zagrożeniu powodziowym w miejscu planowanej inwestycji. Przed wydaniem decyzji o warunkach zabudowy oraz pozwoleniem na budowę na terenach zagrożonych powodzią, samorządy nie analizowały kosztów infrastruktury chroniącej mieszkańców przed podtopieniami i powodzią oraz wynikającymi z tego potencjalnymi stratami.

NIK oceniła, że presja inwestycyjna na terenach zagrożonych powodzią była znacząca. W większości przypadków Wody Polskie wydawały zgody dla inwestorów, mimo istniejącego ryzyka podtopień i powodzi. Ponieważ w badanej próbie nie było dzielnic Warszawy, z raportu NIK nie wynika, jak powstała zabudowa jednorodzinna na terenie zalewowym, w rejonie zbiegu ulic Sito-wie, Ogórkowej i Wał Miedzeszyński przy Moście Południowym. Ale czy teraz naprawdę trzeba tam planować uzupełnienie zabudowy?

CMENTARZE

Na styczniowym posiedzeniu wawerskiej Komisji Ładu Prze-strzennego i Ochrony Środowiska (członkami tej komisji jest 8 radnych, obecnych było 7) prezydium komisji, czyli radni M. Wasiewicz oraz M. Nożykowska (oboje z klubu radnych Koalicji Obywatelskiej), zaprezentowali 18-punktowy projekt uchwały „w sprawie uwag do Planu Ogólnego”. W trakcie komisji odbyła się dyskusja, wniesiono kilka poprawek, odbyło się głosowanie, po czym uchwała trafiła na środowę sesję. Tam również wniesiono kolejne poprawki oraz odbyła się długa, zwieńczona głosowaniami dyskusja. W przedłożonej na sesji wersji stanowiska, w punkcie 16 zapisano:

„16) Zmiana lokalizacji nowej strefy cmentarza (SC) przenoszącej z terenów prywatnych na tereny Skarbu Państwa lub Gminy. Ustalona nowa strefa cmentarza (SC) plano-

wana na terenach prywatnych przy południowej granicy Dzielnicy, w rejonie ul. Retmańskiej jest dyskusyjna oraz może powodować konflikty społeczne i protesty właścicieli nieruchomości. Sugeruje się rozważenie jeszcze innych lokalizacji dla wyznaczenia strefy cmentarza, zwłaszcza na terenach Skarbu Państwa, np. na dz. ew. 38 obręb 31165 w rejonie ul. Wołęcińskiej. Planowanie cmentarza lub wielkopowierzchniowych funkcji publicznych na gruntach Skarbu Państwa lub gminy, ma uzasadnienie ekonomiczne oraz sprzyja szybszej realizacji celu publicznego i osiągnięciu założeń planistycznych.”

O cmentarzach wawerskich, ich lokalizacji, ew. rozbudowach istniejących - rozmawiamy na forum Rady nieczęsto. W poprzedniej kadencji, przez pewien czas trwała polemika - zwłaszcza radnych falenickich - nt. powiększenia cmentarza aleksandrowskiego. Chwilę także rozmawialiśmy o zapomnianych nekropoliach: ewangelickiej w Aleksandrowie oraz ledwie rozpoznawalnym dzisiaj kirkucie przy ul. Izbińskiej.

I nagle, w Planie Ogólnym, pojawia się „deus ex machina” propozycja lokalizacji nowego cmentarza przy południowej granicy Wawra, nieopodal ul. Retmańskiej (nr 1 na grafice obok). To grunty prywatne z łanowymi podziałami własności.

Propozycja (zawarta w przytoczonej treści uwagi do PO nr 16) rezygnacji z tej lokalizacji jest zrozumiała. Prywatni właściciele działek - zapewne także ich bliźsi i dalsi

sąsiedzi - nie są uszczęśliwieni propozycją planistów. Zawarta jednak w dalszej części uwagi nr 16 sugestia, aby utworzyć zupełnie nową nekropolię na leśnej działce Skarbu Państwa przy ul. Wołęcińskiej w Radości (nr 3 na grafice obok) to pomysł zupełnie pijany. Wspomniana działka nr 38 to wg pobieżnych szacunków na Geoportalu ok 34 ha lasu. Na północ od niej ten sam Plan Ogólny zakłada przekazanie w przyszłości kolejnych 14 ha lasu dla Centrum Zdrowia Dziecka. Całkiem niedawno uchwalono MPZP dla pobliskiej Zbójnej Góry rejonu ul. Fromborskiej, sankcjonujący wprowadzenie na ogromny obszar leśny funkcje mieszkalne. Dewastację okolicznej natury widać już gołym okiem. Za chwilę okaże się więc, że lasu w Radości nie będzie w ogóle.

W ostatniej chwili, tuż przed końcowym głosowaniem, radny Rafał Czerwonka z klubu Razem dla Wawra zgłosił poprawkę wykreślającą z tekstu uchwały punkt nr 16 zdanie nt. propozycji lokalizacji cmentarza na ul. Wołęcińskiej. Poprawka została przegłosowana pozytywnie przeważającą większością głosów w Radzie, czyli zaskoczeni tym pomysłem byli także radni z klubu KO.

Zadziwia nas nonszalancja prezydium komisji ładu w dysponowaniu wawerskimi lasami, już nie wspominając o braku podejmowania w ramach komisji dyskusji o planach miejscowych, a także m.in. o ew. miejscach pochówku. Czy lokalizacja cmentarza na działce przy ul. Wołęcińskiej była w ogóle z kimś konsultowana? Np. z Lasami Państwowymi, Nadleśnictwem Celestynów?

Jest np. w Wawrze Cmentarz Parafialny w Radości pomiędzy ul. Przełęczycy, a Południową Obwodnicą (nr 2 na grafice obok). Hałas pobliskiej trasy nie kłóci się z funkcją cmentarną. Czemu np. nie rozbudować tego cmentarza wzdłuż południowego odcinka POW? Można także założyć, obok istniejącego, zupełnie niezależny od istniejącego cmentarz komunalny.

O tym wszystkim warto rozmawiać na forum wawerskiej Rady Dzielnicy, zanim zmaterializuje się kolejny „światny pomysł” jako punkt uchwały czy stanowiska.

JAK ZŁOŻYĆ UWAGĘ?

Uwagi do PO należy składać do Prezydenta m.st. Warszawy, w przedłużonym terminie do 9 lutego 2026 r., na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego. Formularz jest dostępny w postaci elektronicznej do pobrania ze strony <https://bip.warszawa.pl>, ze strony

<https://architektura.um.warszawa.pl>, ze strony <https://warszawa19115.pl> bądź ze strony Ministerstwa Rozwoju i Technologii, a także w postaci papierowej w kancelarii BAIPP oraz w Wydziałach Obsługi Mieszkańców urzędów dzielnicowych.

Składający uwagę jest zobowiązany podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wiecznym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi można składać najlepiej w formie elektronicznej:

- poprzez uzupełnienie formularza na platformie internetowej: um.warszawa.pl/2040+, lub
- na adres email: plan.ogolny@um.warszawa.pl, lub
- na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21 lub na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP

Wysyłając uwagę na adres email, na adres do doręczeń elektronicznych lub na adres skrytki domyślnej ePUAP, należy załączyć wypełniony formularz elektroniczny lub skan wypełnionego formularza papierowego.

PROCEDURY ODWOŁAWCZE

Procedurą uchwalania PO objęta jest cała Polska i nieustannie kolejne Plany są w poszczególnych gminach uchwalane. Jak każdy akt prawny w naszym kraju, PO podlega 2 instancyjnej procedurze legislacyjnej. PO można więc zaskarżyć do Wojewody Mazowieckiego.

Np. Wojewoda Śląski unieważnił pierwszy w Polsce PO, uchwalony przez radę miejską Pyskowic. Powodem było nieprawidłowe określenie wskaźnika minimalnego udziału PBC w jednej ze stref planistycznych. Z uzasadnienia do rozstrzygnięcia nadzorczego wynika, że przyjęła ona dla tej strefy wskaźnik na poziomie 15 proc., tymczasem zdaniem wojewody zgodnie z przepisami dla tej konkretnej strefy planistycznej powinien on wynosić 30 proc....

Piotr Grzegorzczak
Radny Dzielnicy Wawra



Magdalena Jędrzejewska
mieszkanca Wawra
Inicjatywa Struga Wawerska

dr hab. Jakub Gryz
prof. Inst. Badawczego Leśnictwa
mieszkaniec Wawra

ŚRODOWISKO. Przyglądamy się procesowi oczyszczania ścieków.

Ucieczka osadu czynnego



DOROTA WRONSKA
d.wronska@gazetawawerska.pl

Osad z oczyszczalni ma pracować, ale nie uciekać – co wykazała kontrola WIOŚ w Cyraneczce?

Ten bury nalot unoszący się na powierzchni Kanału Wawerskiego to osad czynny. To on wykonuje gigantyczną pracę w oczyszczalni ścieków, ale nie powinien wydostawać się poza nią. Tymczasem jego niekontrolowaną ucieczkę z oczyszczalni Cyraneczka ujawniła kontrola WIOŚ z 2025 r. To nie jedyny problem wykryty w oczyszczalni, ale w tym tekście skupię się na nim. Dzięki temu oszczędzicie sobie lektury liczącego dwieście stron raportu, ale uprzedzam, że tekst jest pisany przez wielką miłośniczkę osadu czynnego, dlatego – jeżeli jesteście gotowi – odłóżcie kanapki, zanurzymy się w nim po uszy.

Żarłok w wielkim kotle

Na przełomie XIX/XX wieku, kiedy najbardziej cuchnącą rzeką europejską była Tamiza, przyrodnicy zauważyli, że tam, gdzie rzeka jest pełna burych kłaków, jednocześnie mniej śmierdzi. Wzięli te kłaki pod mikroskop i oniemieli z zachwyty. Odkryli, że to prawdziwa mikrobiologiczna dżungla składająca się z setek gatunków żarłocznych bakterii zjadanych z kolei przez niezliczone pierwotniaki. W końcu wyhodowali osad czynny czyli taką formę tego zbiorowiska, która po zjedzeniu wszystkich brudów znakomicie oddziela się od wody. To widać na zdjęciu ze szklanką (na okładce Gazety) – prawidłowy osad czynny działa jak wielki pożeracz wszystkiego, dopóki woda jest w ruchu. Potem w kilka minut opada na dno zostawiając wodę przejrzystą. Dokładnie coś takiego znajduje się w tych dwu wielkich „kotłach” oczyszczalni Cyraneczka zwanych dalej biologicznymi reaktorami. To do nich trafia wszystko, co wypływa ze zlewów i toalet kilkunastotysięcznego osiedla Stara Miłosna, żeby w kilkadziesiąt godzin później znaleźć się w Kanale jako ścieki oczyszczone.

Za dużo nitek w tej zupie

Jednak jak widać na naszym zdjęciu ten osad, który znalazł się na Kanale zamiast opadać trzyma się powierzchni. I tu jest feler. Za duża liczba nitkowatych bakterii w kłaczkach sprawia, że nie opadają. O osadzie przerośniętym tymi bakteriami mówi się, że jest „spuchnięty” bo trudno go oddzielić od wody i jest to najczęstszy kłopot większości oczyszczalni, to wtedy wypływa na zewnątrz. W raporcie WIOŚ jest stwierdzenie, że nalot na powierzchni Kanału pobrany 3 marca 2025 na wysokości al. Dzieci Polskich 71 (okolica ulicy Mchów) miał mikrobiologiczne cechy osadu ściekowego przerośniętego bakteriami nitkowatymi. W dalszej części kontroli bardzo duże ilości bakterii nitkowatych i puchnięcie osadu wykryto w starszym z dwu bioreaktorów, a następnie zjawiska te uznano za nieprawidłowości w funkcjonowaniu naruszające warunki pozwolenia wodnoprawnego.

Mikrobiologiczny rynsztok – legalny czy nie?

O osadzie czynnym trzeba powiedzieć jasno, że to brudas. Jest w końcu karmiony zawartością

naszych toalet. Nie ma nic dziwnego, że badania wykazały w osadzie z Cyraneczki chorobotwórcze bakterie z rodzaju Salmonella i jaja pasożytów jelitowych w liczbie 178 szt. na kilogram – tak bywa. Osad nadmierny usunięty z bioreaktora natychmiast dostaje porcję wapna do dezynfekcji i robi się czysto. A co się robi z tym, który wylatuje do Kanału? Teraz trzymajcie się krzesel – nic! Ani urzędnicy się nie przyczepili, ani władze oczyszczalni nie musiały się tłumaczyć. Wprawdzie wydostawanie się osadu wraz ze ściekami oczyszczonymi to uchybienie, ale całe to zakaźne paskudztwo, które przecież jest w ściekach oczyszczonych nawet kiedy są wolne od kłaczków – ląduje w Kanale legalnie! Polskie przepisy ogólnie dość luźno podchodzą do kwestii sanitarnych dotyczących ścieków. Ścieki oczyszczone zawierające chorobotwórcze bakterie i wirusy mogą być odprowadzane do wód bez dezynfekcji. Obowiązek dezynfekcji nakłada się, kiedy pochodzą ze szpitala lub zagrażają kąpielisku. Wynika to z wielkiego zaufania do możliwości samooczyszczania się wód i jest szczególnie oderwane od rzeczywistości w sytuacji tak małego odbiornika jak Kanał Wawerski. Nie traćmy jednak nadziei, bo niekiedy wymóg dezynfekcji ścieków można wprowadzić do pozwolenia wodnoprawnego z innych przyczyn.

Jedną z nich jest wprowadzanie ścieków do ziemi. Wprowadzanie do ziemi to najczęściej wykorzystanie do podlewania upraw, ale zachodzi również w sytuacji, kiedy kanał jest suchy – a tak się ostatnio zdarzyło jesienią 2024 i sytuacja może się powtarzać. Drogi są więc dwie – udowodnić, że Kanał stał się okresowo wysychający, więc wymaga starannej oczyszczonych ścieków lub, że obecność rynsztoku na całej długości dzielnicy jest nie do przyjęcia i oczyszczalnia powinna zniknąć w imię poszanowania potrzeb mieszkańców.

Presja działa a nowe przepisy pomogą

W dwudziestym pierwszym wieku, w stolicy europejskiego państwa domaganie się o czystość wody to nie żaden luksus. Ale żadne prawo ani technologia – nie zadziała bez presji. Ten raport, który tyle wyjaśnił, w ogóle by nie powstał gdyby nie konsekwentne działania mieszkańców i organizacji. W samym raporcie lista odnotowanych zgłoszeń ciągnie się na dwu stronach: WWF, Inicjatywa Struga Wawerska, Stara Miłosna dla Drzew, pojedynczy mieszkańcy. To dzięki naciskowi mieszkańców zostali wysłani kontrolerzy, pracowali przez trzy miesiące i etap w którym można było udawać, że nic się nie dzieje – został definitywnie za nami.

To jest moment, kiedy gniew, który męczy, można już zamienić na wymaganie, które krzepi i łączy. Wymagać ma prawo każdy – nawet ten, kto nad samym Kanalem nie mieszka, ale na czystości mu zależy. Z pomocą przyjdą wchodzące z tym rokiem nowe przepisy unijne. Obowiązkowe staną się badania dotyczące chorobotwórczych wirusów w ściekach oczyszczonych oraz wymóg dołożenia czwartego stopnia oczyszczenia, co wykluczy uciekanie kłaczków, a substancje ze ścieków będą musiały być odzyskiwane do ponownego użytku.

Ku pokrzepieniu serc rzućcie jeszcze okiem na zdjęcie obok: tama bobrowa znakomicie wychwyciła uciekający osad i wbudowała go jako element uszczelniający w konstrukcję. Czwarty stopień oczyszczania jak nic! Ci mali dręczyciele drzew potrafili spełnić wymogi unijne, zanim jeszcze weszły w życie. Medal z marchewki ode mnie za to dostaną.

Dorothea Wrońska
mgr hydrobiologii, opiekunka
Klubu Młodego Odkrywcy
„Skarby Pobliza”



Osad czynny wypływający z oczyszczalni Cyraneczka tworzy kożuch na powierzchni wody. Zatrzymuje go tama bobrów, dzięki temu dalsza część kanału jest czystsza. fot. D.Wrońska

KULTURA. O finansowaniu osiedlowego krzewienia kultury.

Czy WCK nie stać na kredki?



OLGA PASIERBSKA
RADNA DZIELNICZY WAWER
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Oferta przygotowana przez filie WCK w ramach programu „Zima w mieście” nie zachwyca, ale są dwa wyjątki.

Na niespójne zasady organizacji zwracałam uwagę przy poprzedniej edycji „Zimy”, a także w czasie „Lata w mieście” - wspólnie z radnym osiedla Marysina Wawerskiego Północ podczas komisji kultury mówiliśmy o nieprzejrzystych praktykach pobierania opłat za zajęcia w ramach akcji Lato w mieście.

W klubie kultury w Marysinie „Zima w mieście” kosztuje 50zł za 3 godziny zajęć plastycznych za dzień, czyli 250zł za 5 dni. Przy 10 dzieci uczestniczących w zajęciach robi się z tego pokaźna suma 2500zł. Wydaje się, że pracownicy zatrudnieni w klubie mogliby prowadzić zajęcia w ramach etatu. Ponadto papier, kredki czy nawet dodatkowe materiały plastyczne powinny być bezpłatne w ramach zakupów na bieżącą działalność. Czy WCK tak zbiedniał, że dyrekcji nie stać na papier i kredki?

Wygląda, że 50zł za 3 godziny zajęć to wygórowana kwota w porównaniu z opłatą w placówkach edukacyjnych, gdzie podczas

„Zimy w mieście” płaci się 20 zł za dwa posiłki w tym jeden ciepły i 30 zł za 8 godzin opieki.

Ponadto szkolne grupy zorganizowane korzystają dodatkowo z bezpłatnych zajęć w filiach WCK. Płacą w szkole za opiekę nauczycieli, ale na zajęcia w klubie kultury przychodzą nieodpłatnie. Dzieci i młodzież, które nie mają wykupionej opieki w szkole nie mogą bezpłatnie skorzystać z oferty kulturalnej w czasie akcji „Zima w mieście”.

W Radości grupy zorganizowane (szkolne) mają wstęp wolny, ale już osoby indywidualne za zajęcia muszą płacić 30 zł.

W filii w Zastowie „Zimę” można spędzić na zajęciach wokalnych przez 10 dni po 3 godziny dziennie w cenie 600zł. Odpłatne zajęcia bardzo łatwo zorganizować, wystarczy podpisać umowę z instruktorem. Jednak to ograniczanie dostępu: nie każdy chce i potrafi śpiewać, nie każdy może zapłacić. Nie ma zajęć grupowych.

W ubiegłym roku w Aninie podczas akcji „Zima w mieście” proponowano zróżnicowane i bezpłatne zajęcia tak dla grup, jak i osób indywidualnych. Były projekcje filmowe, zajęcia plastyczne, ceramiczne, gry planszowe. W tym roku oferta zubożała. Zajęcia dla osób indywidualnych to zaledwie jednorazowe, odpłatne warsztaty rodzinne z genealogii oraz 4 dni zajęcia z pianina i wokalny w cenie 55zł za 30 minut. To nie jest oferta na akcję „Zima w mieście”.

Tymczasem dla grup zorganizowanych zaplanowano nieodpłatne warsztaty kreatywne.

Jaka jest w tym zasada? Grupy zorganizowane (szkolne) korzystają z oferty nieodpłatnie, natomiast „indywidualnie” trzeba płacić?

Z czego to wynika? Może z braku pomysłów? A może braku kompetencji organizacyjnych kierownictwa, a może z potrzeby „świętego spokoju”? Niby jest oferta, ale odpłatna, nie trzeba się przemęczać organizując zajęcia nieodpłatne. Jak zapłacisz, to masz kulturę.

Pytanie, co zatem pracownicy filii WCK robią w ramach etatu, wydaje się zasadne...

Wyjątkami godnymi naśladowania, które udowadniają, że można tworzyć kulturę od podstaw - to WCK filia Falenica, która oprócz nieodpłatnych zajęć dla grup zorganizowanych w godz. 10-12, proponuje bezpłatnie zajęcia indywidualne w godz. 13-15 w tym zajęcia plastyczne, muzyczne, teatr.

Również Filia WCK w Aleksandrowie jak zwykle nie zawiodła. Podczas ferii zaprasza na Japońską Edycję Zimy w Mieście w godz. 11-14 i tu udział jest również bezpłatny. Mam nadzieję, że ta zacna praktyka stanie się źródłem inspiracji.

Nadal nurtuje jednak pytanie, dlaczego brakuje bezpłatnej oferty dla dzieci i młodzieży w wolnym czasie? Ponadto dlaczego za bajki dla dzieci - teatryki z aktorami - trzeba płacić, a imprezy masowe są bezpłatne?

Dlaczego nie promuje się MALi - Miejsc Aktywności Lokalnej. Dlaczego nie organizuje się cyklicznie bezpłatnych imprez tematycznych, np. potańcówek, bali dla dzieci, zajęć kreatywnych we

wszystkich klubach kultury. Kluby są najbliższe miejsca zamieszkania, to ich działalność, otwartość na potrzeby kulturalne mieszkańców rozwija pasje, tworzy sąsiedzką wspólnotę, ponieważ zajęcia to regularne spotkania międzyludzkie, a bezpłatny udział daje możliwość uczestniczenia osobom, które inaczej nie mogłyby skorzystać.

Tymczasem funduszy na gromadne imprezy masowe nie brakuje. Mimo, że kultura masowa stanowi odpowiedź na istotne potrzeby człowieka, jest niewystarczająca do tworzenia trwałych więzi społecznych, znalezienia swojej pasji, poznania swoich talentów. Jest powierzchowna. Krytycy kultury masowej często oskarżają ją o szerzenie bierności i konformizmu.

We wstępnym projekcie budżetu Dzielniczy na 2026 r. zaplanowano 20 mln na wydatki związane z upowszechnianiem kultury i tradycji. W tym: niecałe 9 mln na działalność Wawerskiego Centrum Kultury; 7,6 mln ma kosztować działalność wawerskich bibliotek, 3,5 mln Wydział Kultury i Sportu przeznaczają na - jak czytamy w załączniku do uchwały - organizację imprez kulturalnych, koncertów, imprez upamiętniających wydarzenia historyczne: 2,6 mln - ma kosztować podatników: Wawerska Fiesta Balonowa, wakacyjne weekendy na Plaży Romantycznej, Wawerski Piknik Historyczny, Obchody Rocznicy Powstania Warszawskiego. Ponadto w budżecie zaplanowano zadania z zakresu działalności kulturalnej zlecone do realizacji organizacjom pozarządowym prowadzącym działalność pożytku publicznego w wysokości 860 tys. zł takie jak - koncerty, warsztaty, spektakle. Akcja „Lato/Zima w mieście” to w budżecie kwota 30 tys. Za budżetem muszą zgłosiować radni na komisji i sesji.

Zaproponowałam, aby Komisja Kultury i Sportu Dzielniczy Wawer wypracowała rekomendacje w zakresie wyznaczenia jednolitych standardów działania filii Wawerskiego Centrum Kultury.

Zadaniem osiedlowych klubów kultury jest krzewienie kultury. WCK jest finansowane z budżetu miasta poprzez dotacje celowe z Urzędu Dzielniczy na działalność kulturalną, która ma służyć mieszkańcom. Zgodnie z zapisami w statucie WCK, proponowane działania powinny być realizowane w osiedlowych klubach kultury, co wzmocni tworzenie sąsiedzkiej wspólnoty, rozwiniętość na kulturę i piękno od najmłodszych lat. Z tego powodu szczególnie

Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego - 2 - Poz. 2607

Rozdział 2. Zakres działalności § 6. Zakres działalności WCK obejmuje:

- 1) tworzenie, upowszechnianie i ochronę kultury oraz pobudzanie aktywności społecznej i kulturalnej mieszkańców m.st. Warszawy, a w szczególności mieszkańców Dzielniczy Wawer m.st. Warszawy;
- 2) rozpoznawanie, rozwijanie i zaspokajanie zainteresowań oraz potrzeb kulturalnych i intelektualnych mieszkańców Warszawy, a także prezentacja i promocja amatorskiego ruchu artystycznego oraz twórczości profesjonalnej;
- 3) prezentacja osiągnięć artystycznych ukazująca wielokierunkową działalność w zakresie upowszechniania kultury i sztuki oraz zachowania dziedzictwa kulturowego;
- 4) organizowanie różnorodnych form edukacji artystycznej i kulturalnej skierowanej do odbiorców wszystkich grup wiekowych oraz prowadzenie działań eksperymentalnych i interdyscyplinarnych;
- 5) budowanie świadomości roli kultury wśród mieszkańców Warszawy poprzez upowszechnianie idei bycia twórczym i świadomości wpływu twórczości na życie;
- 6) inspirowanie działań artystycznych i kulturalnych oraz różnorodnych form spędzenia czasu wolnego we współpracy z organizacjami pozarządowymi, samorządowymi oraz innymi placówkami kultury;
- 7) działanie na rzecz integracji społeczności lokalnej, promowanie postawy otwartości na różnorodność i wielokulturowość;
- 8) współdziałanie z instytucjami i organizacjami społecznymi w zakresie lepszego zaspokajania potrzeb kulturalnych i społecznych mieszkańców;
- 9) działania zmierzające do rozwijania i zaspokajania potrzeb kulturalnych mieszkańców.

troską należy objąć najmłodszych mieszkańców - dzieci.

W tym celu należałoby wyrównać ofertę wszystkich klubów kultury pod kątem realizowanych imprez, wydarzeń okolicznościowych, kulturalnych, aby mieszkańcy mogli z nich korzystać w każdej filii na równych prawach, w tym bezpłatnie mogli zaspokajać i rozwijać potrzeby kulturalne i artystyczne.



Karnawał w legendarnym klubie kultury przy ul. Korkowej 96

- ▶ **BADANIA I ZABIEGI ENDOSKOPOWE**
- ▶ **KOLONOSKOPIA, GASTROSKOPIA, POLIPEKTOMIA**
- ▶ **APC – KOAGULACJA PLAZMĄ ARGONOWĄ**
- ▶ **ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE**

dr n. med. **Maciej Kierzkiewicz** - gastroenterolog

- ▶ **ZABIEGI PROKTOLOGICZNE**
- ▶ **LECZENIE HEMOROIDÓW**
- ▶ **USUWANIE KŁYKCIŃ, POLIPÓW**

lek. **Władysław Wiśniewski** - proktolog, chirurg ogólny

- ▶ **ZABIEGI Z ZAKRESU CHIRURGII OGÓLNEJ**
- ▶ **USUWANIE ZMIAN SKÓRNYCH**

lek. **Wojciech Iwaniukowicz** - chirurg ogólny, onkolog



ZADZWOŃ TERAZ!

☎ 22 812 03 99



WARSZAWA, UL. BURSZTYNOWA 2C

www.kolmed.pl

**BADANIA
ENDOSKOPOWE**



**PORADY
LEKARSKIE**



**FACHOWA
OBSŁUGA**



dr n. med. **MACIEJ KIERZKIEWICZ**
(Specjalista GASTROENTEROLOG)
Kierownik Oddziału II Wewnętrznej
i Gastroenterologii w MSSW

lek. **KATARZYNA WIERZBICKA**
(Specjalista GASTROENTEROLOG)
Oddział II Wewnętrzny i Gastroenterologii w MSSW

dr n. med. **JAN SARZYŃSKI**
(Specjalista CHIRURG OGÓLNY)

- ▶ POLIPEKTOMIA, TATAŻ ENDOSKOPOWY
- ▶ ABLACJA ZMIAN ŻOŁĄDKA oraz JELITA GRUBEGO, metodą koagulacji plazmą argonową (APC)
- ▶ POBIERANIE WYCNIAKÓW DO BADAŃ HISTOPATOLOGICZNYCH
- ▶ TEST HELICOBACTER z POBIERANIEM WYCNIAKA z BŁONY ŚLIZOWEJ ŻOŁĄDKA
- ▶ ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE



GASTROSKOPIA

KOLONOSKOPIA

SIGMOIDOSKOPIA

LECZENIE NIEPŁODNOŚCI W KOLMED (HISTOROSKOPIA)



Niepłodność jest definiowana jako niezdolność do zajścia w ciążę po 12 miesiącach niezabezpieczonego stosunku płciowego.

Niepłodność ma znaczący wpływ na pogorszenie jakości życia osób w wieku reprodukcyjnym, który wtórnie może indukować zaburzenia psychiczne związane z brakiem możliwości prokreacji u danej pary. Leczenie niepłodności opiera się przede wszystkim (o ile jest to możliwe) na próbie wyeliminowania jej przyczyn, stąd też w terapii zaburzeń płodności niezwykle ważne jest postawienie trafnej diagnozy.

HISTEROSKOPIA należy do nowoczesnych i małoinwazyjnych metod diagnozowania i leczenia niepłodności.



Lekarze wykonujący zabiegi:
dr n. med. **Wojciech PIĘTA**
(specjalista ginekolog, endokrynolog)

PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO



lek. **Olga ANNUSEWICZ**

(specjalizuje się w PSYCHIATRII
dla DOROSŁYCH)



22 815 68 00 lub 22 812 03 99



Diagnostyka i leczenie farmakologiczne zaburzeń psychotycznych, lękowych, nerwicowych, zaburzeń nastroju, zaburzeń psychosomatycznych, zaburzeń snu, choroba afektywna dwubiegunowa.

Zapraszamy w każdy **PONIEDZIAŁEK** na konsultację specjalistyczną !!!



**PORADNIA
PROKTOLOGICZNA**

lek. **Władysław Wiśniewski**
Specjalista CHIRURG OGÓLNY, PROKTOLOG



Proktolog to lekarz, który zajmuje się diagnostyką, leczeniem i profilaktyką chorób ostatniego odcinka przewodu pokarmowego, czyli odbytu, odbytnicy i jelita grubego.

- ✔ USUNIĘCIE KŁYKCIŃ
- ✔ SIGMOIDOSKOPIA
- ✔ USUWANIE HEMOROIDÓW
- ✔ POBIERANIE WYCNIAKÓW DO BADAŃ HISTOPATOLOGICZNYCH
- ✔ NACIĄNIĘ DOPIE
- ✔ USUWANIE MAŁYCH ZMIAN SKÓRNYCH W ODCIEKU ODBYTU
- ✔ DROBNE ZABIEGI CHIRURGII OGÓLNEJ
- ✔ PORADA LEKARSKA

ŚRODOWISKO. Gospodarka leśna.

Czy trzebież to pielęgnacja?



JAKUB GRYZ
j.gryz@gazetawawerska.pl

Trzebież

W trakcie trzebieży wycina się na wytypowanym obszarze lasu część drzew. Nie są to tylko drzewa martwe, zamierające, połamane, są to również okazy zupełnie zdrowe, które zostały uznane za zbędne z punktu widzenia dalszego wzrostu drzewostanu.

Prawidłowe wyznaczenie drzew do wycięcia jest w wbrew pozorom trudne i wymaga nie tylko wiedzy teoretycznej, ale również dużego doświadczenia praktycznego. Trzebież jest jednocześnie tzw. użytkowaniem „przedrębny”, w ramach którego pozyskujemy drewno. W praktyce zabieg wykonany w terenie rzadko kiedy jest adekwatny do teoretycznego wzorca. Fakt ten jest zarzewiem licznych kontrowersji i sporów pomiędzy leśnikami a mieszkańcami Warszawy, którzy spacerując i obserwując efekty „zabiegów pielęgnacyjnych”, są często zszokowani.

W przeszłości trzebieże wykonywano częściej. Obecnie, ze względów ekonomicznych, są one bardziej intensywne i wykonywane w większych odstępach czasu. Prace są coraz bardziej zmechanizowane, a te wykonywane pilarkami należą do rzadkości. Trudno też znaleźć chętnych do ciężkiej pracy fizycznej w lesie bo „pilarz” to profesja bardzo niebezpieczna. W zawodzie tym notuje się więcej wypadków śmiertelnych niż wśród policjantów, strażaków i górników łącznie. Pełna mechanizacja prac leśnych jest więc nieunikniona, co niesie za sobą pewne negatywne konsekwencje. Maszyny o pokaznych gabarytach - wycinające harwestery i transportujące drewno forwardery - aby poruszać się po lesie, muszą najpierw utorać sobie szlak w pielęgnowanym drzewostanie, często wycinając po drodze znacznie więcej niż to co niezbędne. Zasięg wysięgnika z głowicą ścinającą wynosi około 10 metrów, maszyna wycina więc

równoległe drogi o szerokości 4 m w odległości około 20 m. Maszyny mogą się również poruszać po już istniejących ścieżkach i pomiędzy drzewami, w tym przypadku również wycinając drzewa stojące im na drodze. Przy okazji opony często uszkadzają korę rosnących w pobliżu drzew, a obalane pnie łamią sąsiednie gałęzie. W efekcie wiele drzew, ku oburzeniu miłośników przyrody, jest uszkadzanych - przecież to miała być pielęgnacja!

Trudno się dziwić społecznym protestom w sytuacji, kiedy na terenach objętych trzebieżą pozostawiane są śmieci, miejsca po ogniskach, plamy oleju lub ropy, które wyciekły z pracujących maszyn. Taka pielęgnacja lasu ma często również skutki pośrednie. Drogi, którymi jeździły maszyny służą potem do nielegalnego wjazdu do lasu quadami lub motocyklami (a nawet autami osobowymi). Zamieniają się w ścieżki wykorzystywane przez ludzi, co skutkuje stopniowym zadeptywaniem lasów i tak już masowo penetrowanych, a przeredzony drzewostan stwarza dogodne warunki świetlne do ekspansji obcych gatunków roślin. Tak stało się przy granicy rezerwa-

tu Las Sobieskiego, gdzie w runie wypielęgnowanego drzewostanu doszło wręcz do eksplozji niecierpka drobnokwiatowego.

Leśnicy twierdzą, że w ramach trzebieży będą usuwane obce gatunki drzew, jak robinia, czeremcha amerykańska lub dąb czerwony. Niestety często po trzebieży, zamiast eliminacji, dochodzi do ekspansji tych gatunków, czego przykładem może być Las Matki Mojej. Zwalczanie gatunków obcych to zadanie bardzo trudne i wymaga zastosowania specjalnych technik, a ich wycinanie najczęściej nie przynosi spodziewanego efektu. Na szczęście na terenie Warszawy prace leśne prowadzone są zwykle poza okresem wegetacyjnym, co ogranicza ich negatywny wpływ na rodzime gatunki roślin, a także na ptaki, nietoperze i owady.

Czym jest las

Leśnictwo, jako samodzielna, nowoczesna dziedzina gospodarki i nauka, ukształtowało się ponad 250 lat temu na terenie Prus. Utrwalone w tym okresie podwaliny przetrwały do dzisiaj. Najogólniej, celem gospodarki leśnej było

wyprodukowanie w jak najkrótszym czasie, jak największej surowca drzewnego, o najwyższej jakości. Takie działanie determinowało rentowność leśnictwa. Aby ten cel osiągnąć wypracowano szereg procedur obejmujących szkółkarstwo, hodowlę lasu, ochronę lasu, urządzenie lasu, użytkowanie lasu. Za każdym razem pojawia się w tej terminologii słowo las. Problem w tym, że las utożsamiano tylko i wyłącznie z drzewami, a nie z całym ekosystemem. W ciągu ostatnich 30 lat w warstwie teoretycznej zaszły w postrzeganiu lasu znaczące zmiany, występuje jednak problem w odzwierciedleniu tej idei w praktyce. Obecnie, jeśli leśnik mówi o pielęgnacji lasu, to ma na myśli tylko drzewa. Padają terminy: stabilność, stan sanitarny, zamieranie, szkodniki, selekcja...

Trzebież nie jest zabiegiem koniecznym z punktu widzenia funkcjonowania lasu jako ekosystemu. Wręcz przeciwnie - im więcej atencji ze strony człowieka, zabiegów, prac gospodarczych - tym bardziej ingerujemy w naturalne procesy zachodzące w lesie, będące warunkiem jego istnienia. Od chwili posadzenia drzew na zrębie, są one poddawane różnym zabiegom pielęgnacyjnym w zależności od tzw. fazy rozwojowej drzewostanu. Na początku jest to pielęgnowanie upraw, potem czyszczenia wczesne

i późne, trzebieże wczesne i późne, pielęgnacja zapasu. Dodatkowo, w przypadku nasilonego zamierania drzew, wykonywane są cięcia sanitarne. Na samym końcu takiego cyklu uzyskujemy drzewostan rębny, który wycinamy, zrąb zalesiamy i cała historia zaczyna się od początku.

Trzebieże nie są stosowane (ani nawet znane) w większości krajów świata. Zabiegi te wykonuje się regularnie jedynie w kilkunastu państwach europejskich. Ze względu na niską rentowność tych działań, brak rąk do pracy, w Polsce trzebieże wykonuje się głównie w lasach Skarbu Państwa. W Wawrze większość lasów nigdy nie była w żaden sposób pielęgnowana, a ich stan nie różni się zasadniczo od tych w zarządzie Lasów Państwowych i Miejskich, gdzie trzebieże wykonywane są regularnie.

Potrzebujemy drewna

Gospodarka leśna zapewnia nam dostęp do drewna, które ma kluczowe znaczenie w gospodarce. W dobie walki ze zmianami klimatu i dążenia do neutralności klimatycznej będziemy potrzebować coraz więcej drewna. Biomasa drzewna staje się kluczowym źródłem energii cieplnej. Wyroby plastikowe zastępowane są drewnianymi, np. jednorazowe sztuczne lub talerze. Następuje również re-



Pielęgnacja drzewostanu, fot. J. Gryz

nesans budownictwa drewnianego. Po prostu do 2049 będziemy musieli zrezygnować lub bardzo ograniczyć zużycie cementu. Już dzisiaj w Skandynawii i Ameryce Północnej powstają z drewna wieżowce mające blisko 100 m wysokości. Trzebież jest zabiegiem potrzebnym do wyprodukowania surowca drzewnego wysokiej jakości, w możliwie jak najkrótszym czasie. Podczas trzebieży wycinane są też drzewa mniej wartościowe, z których powstaje np. Gazeta Wawerska [zakładamy, że wyłącznie z drewna gatunków inwazyjnych, podłej jakości – red.]. Nie powinniśmy więc oburzać się z powodu prac leśnych, których wszyscy jesteśmy beneficjentami. Trzebieże minimalizują również prawdopodobieństwo, że na naszą głowę spadnie martwe drzewo, lub gałąź. Usuwanie martwych drzew ogranicza ponadto ryzyko pożarowe.

Plan ogólny a wawerskie lasy

Ogół działań wynikających z prowadzenia gospodarki leśnej, nie prowadzi do trwałego unicestwienia lasu, a stanowi jedynie zaburzenie naturalnych procesów zachodzących w ekosystemie. O wiele bardziej niepokojące jest masowe przekształcanie lasów w grunty budowlane. Niestety, procedowany Plan Ogólny nie zwiastuje zmiany podejścia władz Warszawy do lasów. Troska o przyrodę pozostaje wciąż w strefie teorii i przekazu medialnego. Najbardziej niepokoi plan zabudowy kilkunastu hektarów lasu na tyłach Centrum Zdrowia Dziecka. Jak widać fakt, że to teren Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, nie robi na planistach żadnego wrażenia. To wyjątkowo cenny las, o którym pisałem szerzej w czerwcowym wydaniu Gazety w minionym roku.

Unicestwienie lasu zaplanowano również przy ul. Lucerny, w Aleksandrowie, nad Wisłą i kilku innych miejscach. Nowopowstający Plan Ogólny powielił niestety zapisy i rozstrzygnięcia wcześniej uchwalonych planów miejscowych, zakładających m.in. wycięcie lasu Zbójna Góra w Radości i północnej części Lasu Matki Mojej na Marysinie, nie daje też nadziei na uratowanie resztek lasu Wiśniowa Góra i wyjątkowo cennych drzewostanów osiedla Anin.

dr hab. Jakub Gryz
prof. Inst. Badawczego Leśnictwa
mieszkaniec Wawra

HISTORIA: Dopisek.

Jeszcze o zbrodni wawerskiej



PIOTR ŚWIĄTECKI
p.swiatecki@gazetawawerska.pl

W latach czterdziestych ub. wieku do budynku stojącego na roku wawerskich ulic – Błękitnej i Wierchów były dwa wejścia – z każdej z tych ulic oddzielne. Dzięki temu mógł powstać ten tekst. Zaraz wyjaśnię, dlaczego...

Najpierw jednak przypomnę, że Weronika Girys-Czagowicz w listopadowo-grudniowym numerze „Gazety Wawerskiej” z ub. roku opisała dokładnie przebieg wydarzeń w nocy z 26 na 27 grudnia 1939 r. – nazywanych Zbrodnią Wawerską. Co ważne, w jej materiale wiele jest o wpływie tych wydarzeń na opinię publiczną w okupowanym kraju i na działalność konspiracji. Mój tekst jest jedynie subiektywnym, drobnym uzupełnieniem relacji Weroniki.

Zacznę od wyjaśnienia, o co chodziło z tymi drzwiami...

Otóż tamtej nocy, 26 grudnia 1939 r. patrole policyjne metodycznie przeszukiwały kolejne anińskie i wawerskie domy w sąsiedztwie stacji Wawer w poszukiwaniu zakładników. Wrzask „Policja, otwierać” i łomot do drzwi od strony ulicy Błękitnej zmobilizował dziadka Kostka do natychmiastowego działania. Przebiegł przez mieszkanie, wyskoczył drugimi drzwiami na ulicę Wierchów i zaczął krzyknąć – Policja! Bandyci! Przybiegł drugi patrol policji porządkowej, zaczęły się długie wyjaśnienia, prowadzone zapewne z teutońską błyskotliwością i w rezultacie ani dziadka Kostka, ani żadnego z jego trzech synów Niemcy nie zabrali. Jednym z nich był mój ojciec... Tak dziadek Konstany zadbał o moje przyjsie na świat i powstanie tego tekstu.

Nie wiem, co mógł myśleć dziadek, gdy wzywał pomocy niemieckiej policji (nie wiem też w istocie, na ile prawdziwa jest ta rodzinna legenda), wiem natomiast od tych, którzy wówczas tu mieszkali, że jednym z pierwszych odczuwalnych skutków okupacji było rozprawienie się z pospolitą przedsiębiorczością. Może dlatego

Dąbek i Prasula, wiedząc, że okupant jest bezwzględny dla recydywistów, zdecydowali się strzelać w restauracji Antoniego Bartoszka do dwóch żołnierzy stacjonującej w Wawrze jednostki budowlanej.

Zbrodnia Wawerska miała być sankcją za śmierć tych żołnierzy. Dowódca jednostki budowlanej Wehrmachtu szybko i rzetelnie ustalił okoliczności zdarzenia. Przekazał te informacje policji porządkowej. To szef warszawskiego pułku policji, Daume, zdecydował o pacyfikacji ludności. Może patrol policjantów poradziłby sobie lepiej z kryminalistami niż żołnierze jednostki saperskiej? Wykorzystywanie żołnierzy do działań policyjnych bywa ryzykowne...

Święta Bożego Narodzenia 1939 r. były w większości wawerskich domów skromne. Był to przecież czas wojny. Były jednak stosunkowo spokojne – nie wiadomo jeszcze o zbrodniach popełnionych przez Niemców w Poznaniu, na Śląsku, Kaszubach. Dopiero Wawerska Zbrodnia uświadomiła żyjącym wówczas w centralnej Polsce istotę tej wojny – walki już nie o niepodległość, lecz o istnienie narodu. I istotę oczadzenia, które ogarnęło wówczas większość zwykłych, przeciętnych Niemców, gotowych do popełniania najgorszych zbrodni. W tym także Niemców, mieszkających na terenie Rzeczypospolitej przed wybuchem wojny. To oni sporządzali listy sąsiadów - Polaków, przeznaczonych do eksterminacji, mordowanych już jesienią 1939 r. m. in. w Lesie Szpegowskim

i Lesie Piaśnickim na Pomorzu (o tych wydarzeniach wiemy dziś niewiele, tragedię Kaszubów i Kociewiaków przypomniał film „Kamerdyner” z Januszem Gajosem).

Pamięć o Zbrodni Wawerskiej trwa w naszej okolicy, mieszka tu przecież wciąż wiele rodzin, których dotknęła. Z dzieciństwa pamiętam obraz Stanisława Piegata, stojącego przez swoim zakładem fryzjerskim – o rzut beretem od byłej restauracji Bartoszka - i szepoty – to Ten, co cudem ocalał.

Prócz oficjalnych, dorocznych obchodów organizowanych przez samorządową administrację trwa też tradycja wieczornych spotkań na trasie ich marszu śmierci. Co roku od wielu już lat proboszcz aniński wraz z kilkoma środowiskami organizuje 26 grudnia przejście, od tunelu pod stacją Wawer, obok budynku, w którym była restauracja Antoniego Bartoszka, do miejsca kaźni. Tak, jak oni szli.

Zwykle na początku kilkusetosobowej procesji grupa młodzieży w szalikach kibiców Legii Warszawa niesie przygotowane własnoręcznie transparenty. Pewnie nie każdemu spodoba się ich treść, ale dobrze, że te dziewczyny, że ci chłopcy tu są. Dobrze, że młodzieży jest tu większość. Uczestnicy marszu zatrzymują się przy istniejącym wciąż domu, w którym kiedyś była restauracja Antoniego Bartoszka. Historyk przypomina tu szczegóły wydarzeń i pochod rusza dalej śladem ostatniej drogi ofiar wawerskiej zbrodni, drogę oświetlają pochodnie niesione przez kibiców, nad tłumem kołyszą się biało-czerwone flagi i transparenty.

O północy na miejscu zbrodni ksiądz inicjuje modlitwę; Ojciec

Nasz, Wieczny odpoczynek... Płoną pochodnie, zebrani śpiewają Mazurka Dąbrowskiego, kibice stają na baczność, w wyciągniętych rękach trzymają płonące, barwne race. W ich świetle połyskują: trzymany przez kilku młodych ludzi biało-czerwony banner z napisem „Patriotyczny Wawer” i opaski na przedramionach przedstawiciele patriotycznych organizacji.

Dogasają pochodnie, kończy się wydarzenie, zorganizowane przez grupę społeczników, parafię i przez grupę młodych ludzi, interesujących się bardzo piłką nożną... Jest już prawie godzina po północy. Zebrani powoli się rozchodzą. Trudno jest mieszkać dłużej w Aninie lub w Wawrze i nie mieć wśród swoich znajomych kogoś, kogo bliskich dotknęła ta zbrodnia. Dlatego się tu spotykają. Dlatego za rok przyjdą tu znowu. Adam Mickiewicz powiedział przecież: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”.

Dziś pamięć wawerskiej zbrodni spaja społeczność lokalną podobnie, jak poprzednie generacje spajała pamięć bitwy wawerskiej w Powstaniu Listopadowym. Dziś, zajęci tysiącami codziennych spraw nie doceniamy tego, w jak spokojnych czasach przyszło nam żyć. Czy jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, co przeżyła społeczność lokalna rankiem 27 grudnia 1939 r. co przeżyli mieszkańcy okolicznych domów stając na placu między Spizową a Błękitną w Wawrze nad ciałami pomordowanych - swoich bliskich, sąsiadów, znajomych ?

(W tekście wykorzystałem fragmenty własnych, wcześniejszych publikacji prasowych).



LEŚNOŁAZ. Przyroda kontra biurokracja.

Narada

W sali narad urzędu gminy zbierała się mgła, chociaż nikt jej nie zapraszał. Siedziała na parapacie i przysłuchiwała się obradom, ponieważ mgły mają słabość do ludzkich pomysłów, szczególnie tych ryzykownych. Wójt siedział na honorowym miejscu. Jego mina mówiła: „dzisiaj zmienimy bieg historii”, a jednocześnie „mam nadzieję, że starczy kawy”. Na stole leżała mapa okolic. Wójt patrzył na nią z miną stratega, który planuje ostateczną ofensywę na zjednoczoną koalicję dzikości.

– Proszę państwa – tu zawiesił głos, robiąc dramatyczną pauzę – Wilki. Robią się coraz bardziej... obecne. Trzeba ostatecznie rozwiązać kwestię... wilczą.

Sekretarz uniósł brwi. Wyglądały jak dwa ptaki, które próbują odlecieć do bardziej racjonalnej gminy. Znał te okolice. Gdyby wilki rzeczywiście robiły się bardziej obecne, to już dawno zgłosiłyby się po dotację.

– Panie wójt – powiedział. – Wilki jak wilki. Po prostu żyją. Taka ich specyfika.

– Żyją zbyt intensywnie –

mruknął wójt. – Mieszkańcy są zaniepokojeni. Podobno jeden z wilków spojrział na nich przez ramię. To był wzrok oceniający – wójt wycełował palec w sekretarza.

Specjalistka ds. promocji otworzyła laptop, żeby sprawdzić, czy filmik z hasztagiem #wilkoce-niający ludzispojrzeniem może stać się viralem. Mgła również pochyliła się nad ekranem.

– Może zrobimy kampanię edukacyjną – zaproponowała. – Coś w stylu „Poznaj swojego wilka”, żeby ludzie mogli rozpoznać, czy widzą wilka, psa, czy może kota, który ma kryzys tożsamości.

Skarbnik odchrząknął. Ten typ chrząknięcia pojawia się u ludzi, którzy wiedzą, że zaraz wydarzy się coś nieopłacalnego.

– Ale czy mamy pewność, że wilki są winne tych szkód? Bo w raporcie czytałem o dwóch zagryzionych kurach. Kury może zabić wszystko, nawet inna kura, która weszła w konflikt z własnym charakterem.

Wójt westchnął. Westchnienie zabrzmiało jak otwierana szuflada pełna starych decyzji.

– Napiżemy wniosek. Wniosek o zabicie trzech wilków. Ta liczba wygląda poważnie. Mniejsza nie robi wrażenia na elektoracie.

Większa daje poczucie przesady u dyrektora RDOŚ.

Sekretarz zaczął przeglądać dokumenty dowodowe. Zdjęcia przedstawiały w większości wędrownego psa, który od lat próbował zostać wilkiem przez samorozwój. Jeden z kadrów ukazywał go w chwili intensywnej nauki, gdy ćwiczył dzikie spojrzenie przed witryną sklepu.

– No cóż – powiedział sekretarz. – Interpretacja zdjęć może wymagać odrobiny wyobraźni, ale to przecież urząd. Tu wyobraźnia jest jednym z narzędzi pracy.

Specjalistka patrzyła przez okno. Mgła patrzyła razem z nią. W oddali przemknął cień sylwetki. Miał w sobie spokój istoty, która nie wie, że jest przedmiotem narady. – A co, jeśli te wilki są po prostu ciekawe – zapytała. – Przyroda ma swoje powody. Może badają nas tak, jak my badamy je. Tylko mniej natarczywie.

– Gmina musi wyglądać stanowczo – odparł wójt. – Stanowczość to fundament cywilizacji.

Mgła przewróciła oczami. Zjawiska atmosferyczne też mają swoje opinie. Wójt stuknął pieczętką w pusty wniosek, tak tylko na próbę. Był zadowolony. Pusty dokument wyglądał wiarygodnie i tak właśnie czuła się cała narada: pełna wiary w puste rzeczy. W tym momencie

za oknem powiał wiatr, który porwał karton po pizzy i wymachiwał nim niczym proporcem. Wszyscy spojrzeli na okno jak na znak.

– To był sygnał – orzekł wójt. – Zaczynamy procedurę.

Wilki szary żyje w grupach rodzinnych, które funkcjonują dzięki stabilnym relacjom między dorosłymi i młodymi. Zaburzenie tych relacji przez eliminację dorosłych osobników może prowadzić do dezintegracji grupy. Młode wilki, pozbawione wzorców doświadczonych dorosłych, polują mniej skutecznie, częściej kierując się ku łatwiejszym celom, czyli zwierzętom gospodarskim.

Wilki unikają ludzi. Podejścia do zabudowań wynikają najczęściej z obecności łatwo dostępnej żywności: odpadków, padliny lub niezabezpieczonych zwierząt gospodarskich. U wilków proces dyspersji młodocianych najczęściej zaczyna się między ósmym a dwunastym miesiącem życia. Ruchliwość rośnie wraz z potrzebą ustanowienia własnego arealu i znalezienia partnera. Ciekawość, jaką obserwujemy wtedy u spotkanych przypadkowo młodych wilków, to w praktyce intensyfikacja zachowań eksploracyjnych, które prowadzą młode wilki przez mo-

zaikę siedlisk (w tym związanych z ludźmi), często bardzo odległych od miejsca urodzenia.

Psy domowe pozostające bez nadzoru mogą być odpowiedzialne za szkody przypisywane wilkom. Zdarza się również, że obserwatorzy mylą te gatunki ze względu na podobną sylwetkę. Błędna identyfikacja jest jednym z częstych problemów raportów terenowych. Obecność wilków reguluje liczebność roślinożerców oraz wprowadza „krajobraz strachu”, co wpływa na odnowienia drzewostanów oraz strukturę runa. W ekosystemach o zubożonej drapieżnikami faunie obserwuje się większą presję jeleni na odrost drzew, co zaburza naturalne procesy regeneracji lasów.

Wszelkie podobieństwo do rzeczywistych zdarzeń i postaci jest przypadkowe i niezamierzone.

Leśnołaz - chodzi ścieżkami, których nikt nie rysuje na mapach. Zatrzymuje się tam, gdzie oddycha cisza. Odrobina przygody, szczypta wiedzy, poezji i światła między liśćmi. A w tym wszystkim duchowe spojrzenie na Przyrodę, która mówi do tych, co słuchają.

lesny.lesnolaz@gmail.com
<https://www.facebook.com/lesnolaz>



Wilki w Białowieży, fot. Grzegorz Długosz, <http://www.gdlugosz.com>

Z NOTESU STRAŻAKÓW



STANISŁAW RYBICKI
s.rybicki@gazetawawerska.pl

Strażacy podsumowali rok 2025

Miniony rok był dla naszej jednostki czasem intensywnej pracy, gotowości i zaangażowania. Druhny i druhowie OSP Radość niejednokrotnie udowodnili, że

zawsze można na nich liczyć – niezależnie od pory dnia czy nocy. O każdej porze byliśmy w gotowości do niesienia lokalnej społeczności pomocy.

W 2025 roku odnotowaliśmy łącznie 86 wyjazdów, w tym:

- 35 zabezpieczeń JRG;
- 16 pożarów;
- 28 miejscowych zagrożeń;
- 7 alarmów fałszywych.

Każdy z tych wyjazdów to realna pomoc, odpowiedzialność i gotowość do działania dla dobra mieszkańców.

Ponadto, w minionym roku OSP Radość powiększyła się o 6 wyszkolonych strażaków ratowników oraz 2 pojazdy.



Strażacy OSP i goście podczas spotkania świątecznego

Strażacka pomoc podczas mrozów

Z powodu warunków atmosferycznych i silnych mrozów, strażacy OSP Radość zostali zadysponowani do zabezpieczenia i obsługi ogrzewanych punktów w kluczowych węzłach przesiadkowych na terenie m. st. Warszawy. W specjalnie przygotowanych punktach mieszkańcy miasta mogą ogrzać się oraz napić gorącej herbaty i kawy.

Równolegle realizowane są działania polegające na patrołowaniu miejsc, w których mogą przebywać osoby szczególnie narażone na wychłodzenie. Strażacy patrolują miejsca, w których prze-

bywają osoby dotknięte kryzysem bezdomności. Podczas patrolu druhowie udzielają doraźnej pomocy, dostarczają ciepłe napoje, jedzenie oraz lekarstwa. Podczas akcji strażacy OSP działają wraz z PSP, Strażą Miejską oraz służbami podległymi pod Urząd Miasta Stołecznego Warszawy.

W przypadku zauważenia osób wymagających pomocy prosimy o niezwłoczne powiadomienie odpowiednich służb – nie pozostawiamy obojętni.

Strażackie 100-lecie

Rok 2026 to wyjątkowy rok dla OSP Radość. Przypada w nim

bowiem równe 100 lat istnienia jednostki. Jest to ogromny powód do dumy i zaszczytu, że możemy być kontynuatorami tak wspaniałej tradycji, która od 1926 roku niesie pomoc mieszkańcom naszej dzielnicy. Z tej okazji organizujemy uroczyste obchody jubileuszowe, które zaplanowane są na dzień 12 września 2026 roku. Z tego miejsca chcielibyśmy wszystkich Państwa zaprosić.

Jeśli ktoś byłby zainteresowany wsparciem uroczystości lub patronatem zapraszamy do kontaktu. Naczelnik OSP Radość Tomasz Borkowski – tel: 664-189-660.

Stanisław Rybicki OSP Radość



Ford Ranger OSP Radość podczas akcji

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo Gazety Wawerskiej,

Chciałbym podziękować za wytrwałą pracę na rzecz Wawra.

W minionym roku, jak i w poprzednich latach, na swoich łamach pisaliście o sprawach istotnych dla naszej dzielnicy. Z tego co wiem nie dostajecie za swoją pracę żadnego wynagrodzenia, budżet z reklam ledwie wystarcza na druk, sami także przygotowujecie skład i kolportujecie pismo po całej dzielnicy. I może dlatego to co robicie jest prawdziwe.

Na każdy numer z 10 000 nakładu czekają stali i nowi czytelnicy. Wiem to, bo egzemplarze Gazety czekają na nich zawsze,

niemal od samego początku powstania Gazety, w Cafe Peron.

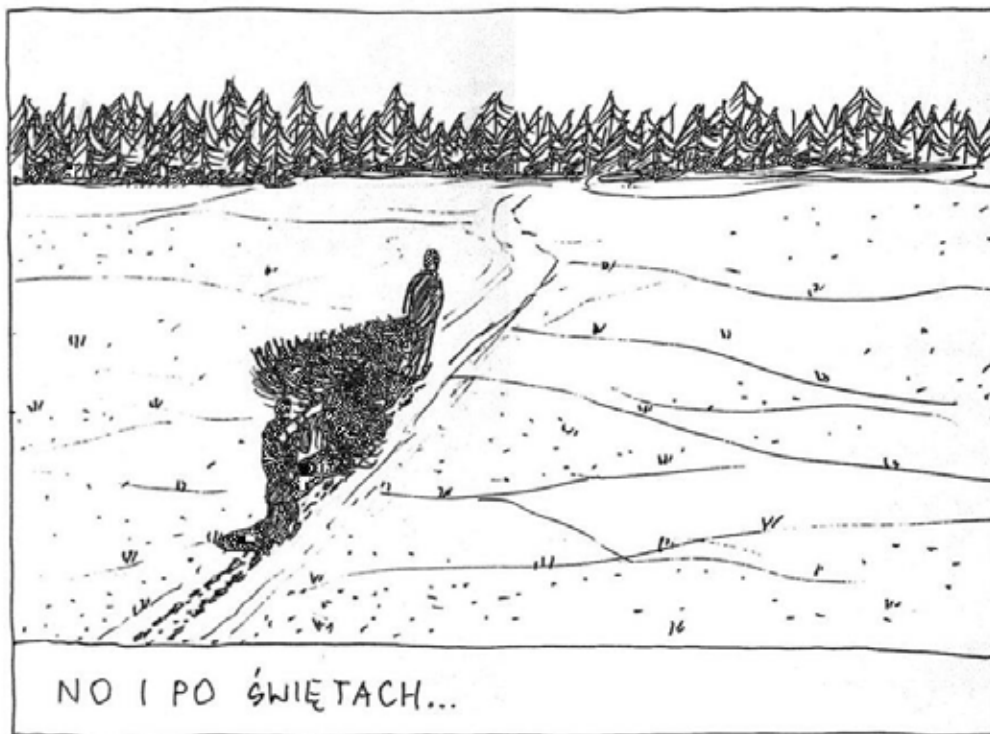
Patrzycie upartyjnionemu samorządowi na ręce. To ważna i potrzebna rola.

Mam nadzieję, że po następnych wyborach samorządowych to już nie partie polityczne będą dominować w naszej dzielnicy i do tego Gazeta Wawerska może się istotnie przyczynić.

Mariusz Umecki

Radny Osiedla Anin
Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy,
Przewodniczący Towarzystwa
Przyjaciół Mazowieckiego parku
Krajobrazowego

KĄCIK SATYRYCZNY



Autor rysunku: Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą [f bezobrazy](#).

TAK SMAKUJE TŁUSTY CZWARTEK

Wawer lubi dobre pączki.

ZDJĘCIE POGŁĄDOWE



ZAJRZYJ DO NAS

**Al. Dzieci Polskich 21 | Ul. Korkowa 68 | Ul. Żegańska 2A | Ul. Żegańska 22E lok. 4
Ul. Korkowa 165A Kaufland | Przyczepa Grzybki ul. Lucerny 24/26 | Kadetów 20/lok. 1**

www.piekarniagrzybki.pl | www.facebook.com/grzybkifanpage